

SŁOWO

Wilno, Piątek 13 lipca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierzowa
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
 KLECK — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiego
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
 N-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
 STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
 MORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
 ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja
 SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skł. apteczny
 WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odrobinieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zaliczając 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.859. W sprzedaży detale, cena jednego a-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetry 1-szypaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagrańskie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszypaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Komisja źle mytych rąk

Stawiski nadal Francją rządzi. Nie można bowiem nazwać inaczey tego, co się dzieje.

Po śmierci Stawiskiego aresztowano wielu jego współpracowników, jak p. Bonnaure, posła do parlamentu, jak Dubarry'ego wydawcę gazety „Volonté”, sudydowanej przez rząd kwotą 140 tysięcy franków miesięcznie z pieniędzy podatkowych, jak jeszcze innych złodziei. Wszyscy aresztowani są członkami masonerii. Wszystkich aresztowano z pewnym ociąganiem się, tydzień, dwa tygodnie, miesiąc po zagadkowej śmierci samego Stawiskiego. Skąd powstała ta opieszałość? Oczywiście, że chodziło tu o danie możliwości zatarcia śladów, spieniężenia tego, co się da, zakończenia odpowiednich tranzakcyj i t.d.

Mielismy nielada spektakt. Prasa francuska okazała się mniej skorumpowaną niż parlament, niż policja, niż sądownictwo. I prasa zmuszała wprost do aresztowania tego lub owego. Na 50 artykułów żądających aresztowania, wypadło je dno aresztowanie. O takim Bonym napisano w prasie francuskiej na pewno 1000 artykułów, żądających jego aresztowania i aresztowano go nareszcie teraz dopiero, po kilku miesiącach po oczywiście udowodnieniu jego łotrstwa.

Jakże upakarzające są dla sądownictwa te kapitulacje przed dziennikarzami, żądającymi aresztowania. Jakże są kompromitujące dla tegoż sądownictwa, dla policji, dla reżimu, skoro się okazuje, że aresztowania są słuszne,

że zamknięci są prawdziwymi przestępcami. Jakże to wszystko razem jest demoralizujące dla społeczeństwa.

Oczywiście, że taki stan rzeczy wpływa zachęcająco na łotrów. Zacierają sobie najspokojniej ślady i biją rekordy bezczelności. Komisarz Bony, otwarcie współdziałający z paryskimi gangsterami, ten, który wynalazł rzekomych morderców sędziego Prince'a, których musiano jednak wypuścić, jest uosobieniem aragancji.

Znana jest scena, kiedy na komisji parlamentarnej wyciągnięto mu sprawę rachunków w krawców. U krawca Lidvalla płacił rachunki za Bonyego niejaki Volberg, obecnie chroniący się poza granicą Francji, złodziej notoryczny. Miał inny ten Volberg zapłacił 2100 franków za palto Bonyego. Udowodnił to krawiec Lidvall na podstawie ksiąg swego zakładu.

Bony oczywiście zaprzeczył, twierdząc, że sam za palto zapłacił.

— Ile pobiera pan pensji miesięcznej? — zapytał go któryś z członków komisji.

— Tysiąc osiemset franków. Zdumiewające jest, że cała prasa masonska, cała prasa występująca w obronie „milczącej, niezważanej”, pisała o tej sprawie: „co to właściwie ma za związek ze Stawiskim”, albo: „śmieszna historia z paltem”. Teologiczne dogmaty „kawalerów wzniosłych tajemnic” nakazują im solidaryzować się nawet z paletkami, gdzieś, komuś wycyganionemu. Prawdzi-

wie ciężkie obowiązki obrządkowe.

Były premier Chautemps, nazywany przez prasę niezależną „szefem bandy”, dał na komisji parlamentarnej kilka ciętych odpowiedzi, zresztą wykręcając się z zarzutów. To zwycięstwo p. Chautemps było czysto retoryczne, zresztą doprawdy nie trudno ująć sprawiedliwości w takich warunkach. A jednak cała prasa masonska powitała te wykręty rechem triumfu, a komisja składająca się z masonskiej większości, większością głosów uchwaliła że p. Chautemps wraz ze swymi braćmi, jest niewinny, jak szkło.

Krótko to jednak trwało, skoro dziś korespondent, reprezentujący rząd polski „Gazety Polskiej” drukuje w artykule wstępnym tego organu, co następuje:

Wczoraj, bankier z Tours Berendorf ujawnił, że w r. 1933-im złożył był piśmienny raport do prokuratora Republiki w Tours, pana Dupont wykazujący, że grający na tym terenie „Aleksander”, nie jest nikt inny, jak oszust Stawiski i domagający się odpowiednich zarządzeń sądowych. Raport ten został wyłączony z aktów, dzięki wpływom dwóch adwokatów, Roberta i Piotra Chautemps, brata stryjczonego i rodzzonego byłego premiera, KTÓRZY JAKOBY DZIAŁALI W ŚCIELEM Z NIM POROZUMIENIU. Komisarze większości wysyłają się dzisiaj, aby rozwodzić to wysoce niewygodne zeznanie, w kadzi sprzecznych z niem, przyjaznych oświadczeń. Uszłoby to dość gładko, gdyby nie prasa, która poczyna miażdżyć pioruny przeciwko akcji obu komisji.

Tenże korespondent organu rządu polskiego przyznaje słusność słowom polityka francuskiego Marina:

Zagra jawny klucz partyjny i, bardziej dyskretny, klucz masonski. Większość radykalna i socjalistyczna Izby, której wiernym odbłaskiem jest Komisja, będzie miała tylko na celu wybielanie swoich ludzi.

To obrzydliwe, taka komisja parlamentarna, której półurzędowi państwa sojuszniczego rzucają w twarz, że jest reprezentacją ukrywającej się organizacji, że wybiela ludzi winnych.

Ale kryminalna zasada masonerii pokrywania swoich członków także wtedy, gdy są kryminalistami, działa nie od dziś dnia i nie od sprawy Stawiskiego. Starsi czy telnicy naszego pisma pamiętają premiera Combes. Były to lata 1902 — 1904. Combes, były wychowanek seminarjum, walczył z klerem, z katolicyzmem, z religijnością. Słynna epoka „fizek”, kiedy prowincjonalne loże masonskie szpiegowali czy oficerowie nie chodzą do kościoła i oficer, którego widziano na Mszy, był pozbawiony awansu. Kryminalistyka kwitła wśród braci masonskich do tego stopnia, że nie kto inny, jak socjalista, Aleksander Millerand, określił ten reżim wyrazem „abject”, co także wtedy zrobiło wrażenie.

Combes — wychowanek seminarjum. Masoneria, jako siła polityczna. My Polacy uchodzimy

za naród pobożny. Jesteśmy religijnie indyferentni w porównaniu do Francuzów. Andrzej Siegfried w swej znanej książce ma rację, że według napięcia katolicyzmu i napięcia antykatolicyzmu układają się tablice stronictwa we Francji.

Oto pomnik Joanny d'Arc w gotyckim Rouen. I jakże krąży koło niej współczesna myśl francuska. Jakże pociąga, jak interesuje, jakże niepokoi postać tej dziewczyny z XV wieku. Stoi tam kamienna w Rouen a literatura francuska wciąż czegoś szuka w pergaminach scholastycznego procesu, który ją w tem nieście spalił i na straję sobie wyobraźnię, jak wyglądały rumieńce 18-letniej wybawczyni Francji. Czyta się setki razystęp z protokołów inkwizycyjnego sądu, w którym zeznaje ryccerz, że chociaż zdarzało mu się spać w polu, leżąc obok Joanny, odzianej w zbroję męską, to jednak mimo swej piękności i młodości nigdy nie wzbudziła w nim grzesznego pożądania.

Byłem w Lourdes. Wstałem o 5 rano, poszedłem do groty. Mżył deszcz. Mgła na Pirenejach. Właśnie ukończono nabożeństwo w grocie odprawiane naraz przez kilku księży i oto z tłumy wyłonił się pochód wózków z chorymi, odwożonymi spowrotem do hoteli. Długi szereg wózków, jeden za drugim, ciągniętych przez młodych ludzi i panny, — chorzy leżeli pod brzentami; kobiety, dużo dzieci, starcy, czasami zakonnice. Twarze żółto-zielone, jak u ludzi umierają-

cych. Zwłaszcza straszno było pałtrzeć na dzieci, na bezprzytomne, lub beznadziejnie źrenice. Wózki na gumach jechały cicho, mijaly ten olbrzymi, wielotysięczny tłum, który tu codzień się zjeżdża z całej Francji, i oto teraz o 5-tę rano słuchał tej cichej mszy pod deszczem. Cat.



Pomnik Joanny d'Arc w Rouen



Pomnik Joanny d'Arc w Rouen

BILANS KONFERENCJI BAŁTYCKIEJ W KOWNIE

DELEGAT ESTONJI O REZULTACIE NARAD

RYGA, PAT. Delegat estonskiego ministerstwa spraw zagranicznych na konferencję 3-ich państw bałtyckich w Kownie wiceminister Laretei w związku z rezultatami oświadczył co następuje:

Prace wstępne konferencji nie zostały jeszcze zakończone, jednakże nie wracamy do domu z pustymi rękami. Wzięliśmy ze sobą czasowe porozumienie co do różnych zagadnień.

W Kownie omawiane były zasady i metody współpracy państw bałtyckich. Konferencja wstępna doszła do wniosku, że w celu rozwijania współpracy trzech państw bałtyckich i rozszerzenia zasad tej współpracy, Łotwa, Estonia i Litwa winny omówić między sobą ogólne zagadnienia politycznej i gospodarczej oraz nakazywać sobie w stosunkach międzynarodowych wzajemną pomoc w zakresie politycznym i dyplomatycznym.

Celem skutecznego wypełnienia tych zadań, uznano za konieczne rozszerzenie odbywających się zgodnie z traktatem z dnia 17. 2. r. b. pojedynczych narad ministrów spraw zagranicznych Estonji i Lotwy na wszystkie trzy państwa, przelastacząc te spotkania na konferencję ministrów spraw zagranicznych tych trzech państw. Postanowiono dalej podtrzymywać w stosunkach międzynarodowych bardziej ścisły kontakt pomiędzy dyplomatycznymi i konsularnymi przedstawicielami tych państw.

Ze względu na to, że przedstawiciel Lotwy musiał w poniedziałek powrócić do Rygi z powodu braku czasu

nie udało się zakończyć dyskusji nad wszystkimi zagadnieniami. Dalsze decyzje powzięte będą na konferencji trzech państw, która zbierze się w najbliższych dniach w Tallinie lub Rydze.

Konferencja bałtycka, a stosunki polsko-litewskie

TALLIN, PAT. — „Kaja” w artykule wstępnym, omawiającym sprawę związku państw bałtyckich, porusza również zagadnienie stosunków polsko-litewskich. Dziennik m. in. pisze:

Odbyta niedawno w Kownie wstępna konferencja państw bałtyckich zwołana była z inicjatywy Litwy, która w ostatnim czasie znalazła się w izolacji.

Zbrojenia morskie St. Zjednoczonych

Budowa dwóch pancerników

LONDYN, PAT. Według doniesień z Waszyngtonu Stany Zjednoczone — zgodnie z oświadczeniem ministra marynarki Swansona — przystąpiły do budowy 2-ich pancerników po 35.000 ton. Jeden z tych pancerników zaplanowany będzie w działo 16-to calowe, drugi w 14-to calowe.

Prasa jest zdania, iż wiadomość ta wskazuje, że niedawne oświadczenie Mussoliniego o budowie 2-ich włoskich pancerników, każdy po 35.000 ton, było złożone po uprzednim porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi. Jest to wskazówka o istnieniu amerykańsko-włoskiego porozumienia w zakresie spraw, jakie omawiane będą na konferencji morskiej.

Ku czci bająńczyków

PARYŻ, PAT. — Z inicjatywy towarzystwa przyjaciół Polski nastąpi w dniu 15 b.m. w Bayonne wmurowanie płyty na cześć ochotników polskich „bająńczyków”, którzy w miesiąc temu zapisałi się do szeregów armji francuskiej i polegli za Francją.

Płyta ta zostanie umieszczona na pomniku poległych miasta Bayonne obok płyty czeskosłowackiej, hiszpa-

ckiej i portugalskiej. Została ona przywieziona w lecie roku ubiegłego z Polski przez Różę Bailly. Płyta ta pochodzi z pół rafawickiej i opatrzone jest następującym tekstem: Ochotnikom polskim wyszkolonym w Bayonne w roku 1914, którzy walczyli o ocalenie Francji i o wolność swej ojczyzny — wdzięczni Francuzi.

FRANCJA PROPONUJE rozszerzenie przyszłej konferencji morskiej

Zakończenie rozmów francusko-brytyjskich

LONDYN, PAT. — Agencja Reutersa donosi: Wczorajsze popołudniowe posiedzenie rzeczoznawców francuskich i angielskich zakończyło cykl obecných rozmów.

Dalsze rozmowy na ten temat między Francją, a Anglią nie są przewidziane już przed konferencją morską w 1934 r.

Oczekuje się tu jednak podjęcia rozmów na temat technicznych spraw morskich między przedstawicielami W. Brytanji a ambasadą japońską w Londynie a to z cewilą przybycia przed stawiciela japońskiej marynarki wojennej, który wyruszył już w drogę do Anglii. Liczą się tu jednak z tem, że obecna rekonstrukcja gabinetu japońskiego może wpłynąć na opóźnienie pertraktacyj morskich z Japonją.

Norman Davis oczekuje na delegata Japonji

LONDYN, PAT. — Min. Pietri do piero jutro powraca do Paryża. Dziś rozmawiał dłuższy czas z pierwszym lordem admiralicji, a następnie odwiedził Normana Davisa i omówił z nim przyszłą konferencję morską w roku 1935.

Pietri miał wyrazić życzenie Francji rozszerzenia konferencji przez do pusezczenie do niej nie tylko Rosji i Niemiec, ale również i Hiszpanji, Turcji i Grecji. Anglii nie podoba się ta propozycja, chociaż ostatecznie gotowa zgodzić się na zaproszenie Rosji i Niemiec. Natomiast Stany Zjednoczone zdecydowanie są przeciwnie rozszerzenia konferencji poza grono 5-ciu dotychczasowych mocarstw, które podpisały traktat londyński. Widoki konferencji morskiej są więc w danej chwili bardziej ponure, niż kiedykolwiek przedtem.

Wiadomość o budowie przez Amerykę dwóch pancerników, o pojemności

35.000 tonn każdy, wywołała w Londynie podejrzenie, że między Mussolinim a Normanem Davisem istnieje tajne porozumienie, na którego mocy Włochy i Ameryka prowadzą wspólną taktykę morską.

Zdziwienie wywołuje w Londynie fakt, że Norman Davis nie wyjeżdża na urlop, tylko zdecydował się czekać na mało ważnego przedstawiciela marynarki japońskiej kpt. Iwaszita, który przybędzie do Londynu dopiero za miesiąc i prawdopodobnie nie

DOKOŁA ROKOWAŃ LONDYŃSKICH

Sprawozdanie Barthou na Radzie Ministrów

Paryż, PAT. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów min. Barthou wygłosił przemówienie o rezultatach ostatnich swoich podróży, a w szczególności uwzględnił rokowania londyńskie.

Anglia będzie subwencjonowała na rzecz planu francuskiego w Berlinie, Warszawie i Moskwie

LONDYN, PAT. Minister spraw zagranicznych złoży 13 b. m. w Izbie gmin deklarację rządu brytyjskiego, która wyjaśni ma cele wizyty min. Barthou w Londynie oraz poinformuje Izbę gmin o decyzji rządu brytyjskiego dokonania demarche w Rzymie i Berlinie na rzecz propozycji francuskiej. Również przedstawiciele dyplomatyczni Brytanji w Warszawie, Moskwie, Pradze, Rydze, Tallinie i Kownie zakomunikować mają rządowi, przy których są akredytowani, stanowisko W. Brytanji w tej sprawie.

W poinformowanych kołach politycznych utrzymują, że demarche w Berlinie albo już nastąpiło we czwartek wieczorem, albo też nastąpi w piątek rano.

wiele będzie miał do powiedzenia. W ten sposób Norman Davis naraża na szwank prestiż osobisty specjalnego wysłannika Roosevelta.

Kpt. Iwaszita jedzie do Londynu

TOKIO, PAT. — Kapitan sztabu generalnego marynarki wojennej Iwaszita udał się dziś w podróż drogą na Amerykę do Londynu, gdzie weźmie udział wraz z ambasadorem Matsudairą w pertraktacjach morskich.

Najważniejszy nacisk położył Barthou na zgodę Anglii na takt wschodnio-europejski, który tym sposobem daje szanse konsolidacji pokoju.

Zbuntowane wojska gen. Maczong-Ing'a uwiezily ekspedycję Swen Hedina

LONDYN, PAT. Z Chin donoszą, że ekspedycja znanego badacza Tybetu Swen Hedina, składająca się z 4-ech Szwedów 3-ich Mongołów i 3-ech Chińczyków została uwieziona w okolicach Urumczy przez zbuntowane wojska gen. Ma Czung-Ing'a, który opanował Kaszgar. Swen Hedina był uwiezony w Hadina przez te same wojska. Pierwszy raz Swen Hadin był uwiezony w marcu r. b.

Bezrobocie stabilnie

Dane statystyczne, które posiada Międzynarodowe Biuro Pracy za drugi kwartał r. b. wskazuje, iż na ogół w stanie bezrobocia nastąpiło pewne po- lepszenie.

Przy porównaniu cyfr i sytuacji za drugi kwartał r. b. w sytuacji w tym samym czasie w r. 1933 można stwierdzić spadek liczby bezrobotnych w Niemczech, w Austrii, Belgii, Italii Anglii.

Natomiast pewien wzrost liczby bezrobotnych dał się zauważyć w okresie wiosennym r. b. w Bułgarii we Francji, w Irlandji, w Polsce, w Portugalji.

W Niemczech liczba bezrobotnych w czerwcu r. b. wynosiła 2,525 000 ludzi a w kwietniu r. b. 2,798,324. W Austrii bezrobotnych liczone w czerwcu r. b. 273,578 osób, a w marcu r. b. 352,421 bezrobotnych. W Anglii liczone w maju r. b. 2,097,251 bezrobotnych, a w marcu r. b. 2,342,794 osób. W Belgji liczone w kwietniu r. b. 182,561 bezrobotnych, a w styczniu r. b. 194,279 osób. W Danji w czerwcu r. b. liczone 62,732 bezrobotnych a w marcu r. b. 112,220 bezrobotnych. W Holandji liczone bezrobotnych w czerwcu roku bieżącego 143,423, a w marcu r. b. 186 856 osób. W Szwajcarii bezrobotnych było w kwietniu r. b. 91,120 osób, a w lutym r. b. 108,392 osób. W Czechosłowacji liczone bezrobotnych w maju r. b. 250, 629 osób, a w lutym r. b. 268,708 osób.

W wymienionych więc wyżej krajach ujawnia się tendencja ku zmniejszeniu się liczby bezrobotnych i poprawie sytuacji. Te same objawy stwierdzić można w krajach zamorskich, jak w Australji, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Japonji.

Dzień „pożyczonych książek“

(el) W Londynie zamierzają przeprowadzić akcję, którą powitać należy z wielkim uznaniem. Chodzi o urządzenie dnia „pożyczonych książek“. Któż z nas nie wdycha z powodu luk w swej bibliotece, których winę ponoszą zwykle najlepsi przyjaciele. W do datku zdarza się, że lukę tę zapelnia się najczęściej również pożyczaniem książkami.

Aby w tych złych obyczajach wprowadzić przewrót zaproponowano w Londynie, urządzenie dnia, w którym każdy przejrzy znajdujące się u niego książki i zwróci właścicielowi. Nawet poczta angielska postanowiła iść na rękę tej inicjatywie i za pół ceny normalnej opłaty dostarczyć książki właścicielom.

Zgon Fräulein Doktor

Ze Szwajcarii nadchodzi wiadomość o zgonie sławnego szpiega Anny Marji Lesser, bohaterki dramatu (u nas faktomontażu), p. t. „Fräulein Doktor“. Jako członkini wywiadu nie mieckiego zdobyła w swoim czasie Marja Lesser doniosłej wartości dokumenty i plany fortyfikacyj francuskich. Jej odwaga sięgała tak daleko, że w czasie największej zawieruchy wojennej przedostała się do Paryża.

Zawsze — tuż przed aresztowaniem — udawało się jej uniknąć niebezpieczeństwa i zbiec. W ostatniej fazie swojej szpiegowskiej kariery jednak załamała się fizycznie i psychicznie, ulegając nałogowi morfiny. Nastąpiły komplikacje mózgowie. Opuszczona i zapomniana przez swoich niemieckich, niewdzięcznych mocodawców Anna Marja Lesser przeniosła się do Szwajcarii gdzie przebywała dotąd w jednym z sanatoriów.

RYBY ELEKTRYCZNE

(lu). Jak wiadomo, fizyk Volta odkrył w roku 1794 ogniwo elektryczne.

Odkrycie pierwszego ogniwa elektrycznego stało się zdarzeniem pierwszorzędnej doniosłości. Ogniwo elektryczne, odkryte przez Voltę, dostarczyło nam pierwszych źródeł elektryczności, która w ciągu 19-go stulecia tak gwałtownie postąpiła naprzód, że przekształciła do gruntu zewnętrzne warunki naszego życia.

Gdy Volta dokonywał swego epokowego odkrycia, nie przyszło mu na pewno na myśl, że wynalazek jego zo stał już dawno przed nim wynaleziony i zrealizowany w niezliczonej ilości egzemplarzy przez przyrodę. — W świecie zwierzęcym mianowicie zasada, na której opiera się wynalazek Volty została zrealizowana zanim jeszcze pierwszy ludzki wynalazca pojawił się na świecie. Istnieje mianowicie kilka gatunków ryb, jak np. węgorz elektryczny, czyli strętwą, a także drętwy elektryczny i inne, w których ciele niektóre mięśnie przekształciły się na narządy elektryczne, do starczające prądu elektrycznego o wielkiej mocy. Ryby te posługują się owym prądem jako bronią odporną i zaczepną.

Najlepiej poznana ryba elektryczna jest węgorz elektryczny, czyli strętwą, ryba mająca około 2 metrów długości i ważąca około 20 kg., która zamieszkuje rzeki południowej Ameryki, szczególnie w dorzeczu Orinoko, można ją często spotkać. W Europie żyją okazy strętwy jedynie tylko w akwarjach i ogrodach zoologicznych. Wyładowania elektryczne, przy pomocy których węgorz przebywający na wolności może razić — są tak silne, że mniejsze zwierzęta, jak np. małe ryby zostają przez nie zabite, człowiek zaś lub koń, który przy przeprawie przez rzekę spotka się niebacznie z uderzeniem elektrycznego węgorza, ulega porażeniu i pada bezwładny. — Niejednokrotnie zdarzało się, że ludzie i konie porażone prądem węgorza upadali w wodę i pozabawieni możności ruchu tonęli.

Krajowcy nazywają też węgorza elektrycznego „arjuma“, co dosłownie znaczy „obezwładniający“.

Otóż jest rzeczka ciekawą, że organ — przy pomocy którego węgorz wytwarza ów potężny prąd elektryczny — nie jest w zasadzie niczem innym tylko baterją złożoną z całej masy ogniw elektrycznych. Wyobraźmy sobie płytkę cynkową, na niej warstwę waty przesiąkniętą sioną wodą, na tej zaś wacie znów płytkę miedzianą. W ten zestawieniu odnajdujemy w zasadzie ogniwo elektryczne: dwa metale połączone ze sobą zapomocą roztworu soli. Położmy na tem ogniu wie takie same drugie, na tem trzeci, czwarte, itd do otrzymujemy w ten sposób całą baterję takich ogniw —której napięcie równa się napięciu jednego ogniwa, pomnożonemu przez ilość wszystkich ogniw.

Otóż organ elektryczny węgorza wygląda zupełnie podobnie do takiej baterji. Po stronie brzucha wzdłuż całego niemal ciała węgorza znajdujemy płytki, poprzegradzane tkankami nasyconymi sioną wodą. Każda para takich płytek stanowi jedno ogniwo elektryczne. A posiada takich ogniw nasz węgorz od 6 do 8 tysięcy. Choć więc napięcie zawdzięczane jednemu ogniwu jest znikomo małe, w zestawieniu takich ilości powstaje baterja, o napięciu tysięcy woltów, jakkolwiek o nie zbyt wielkiem natężeniu prądu. Jeden z biegunów tej baterji znajduje się w pobliżu głowy, drugi zaś w okolicy ogona.

ZŁOZ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIES WILEŃSKĄ

na węgorza. Dlatego węgorz wymie rzaając uderzenie elektryczne dotyka równocześnie ogonem i głową swoją ofiarę.

Rzeki, w których mieszka węgorz elektryczny, są ubogie w ryby. Węgorz bowiem szerzy wśród nich spustoszenie, zabijając ich więcej niż potrafi skosztować. Swoje mordercze wyprawy przedsiębiorze on w porze nocnej, w dzień zaś przebywa zagrzebany w mulach rzecznych. Ulubionym miejscem jego pobytu jest woda mętna, dlatego też ludzie przebywający rzeki wśród, nie mogą się tak łatwo ustrzec spotkania z elektrycznym węgorzem.

Krajowcy, jakkolwiek nie prowadząc „piorunonośną“ rybą zajądają wal ką, cenią ją jednak dla jej własności leczniczych. — Mianowicie już od wieków stosują porażenia przez węgorza jako środek leczniczy przeciwko paraliżowi. Jak wiemy i nasza technika lekarska znajduje w elektryzacji najskuteczniejszy środek przeciwko niektórym formom paraliżu.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH FRANCJI W LONDYNIE W WIRZE STOLICY



Minister Barthou z towarzyszącymi mu dyplomatami opuszcza gmach angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

URLOP LIPCOWY

Niema gamoni coby wzięli urlop w kwietniu — w płuche, w zimno, w szarugę — nje! w lipcu sobie machnie nje!

No i kwiecień był cudowny, brudasy i ryby pluskali się w wodzie wszystkie randki odbywały się w krzakach. Teraz biura opustoszały — deszcz leje jak z zepsutego kranu.

Co za lipiec okropny! kto żyw wyruszył nad morze, w góry do uzdrowisk, dworów i Kaczych Dołów. Ten by schudnąć o kilkanaście kilo do Ciecchoćka, ten by utylić nieco na wres do krowy i świeżego masła. Płacz, zgrzyt, skowyt, pisk. Am nosa na dwór wychylić, kostium kąpielowy zamoknąć w szafie, parasolka wyblekała od lampy bo tak ciemno, że nawet w samo południe gra się przy sztucznym świetle w brzdą.

Francuzi co objędzali Polskę dziwili się dwóm rzeczom: jak dużo u was wszyscy jedzą! kto tylko u was u mie liczyć do trzynastu to już gra w brzdą.

Spostrzegawczy ci Francuzi byli w Polsce przez dwa miesiące. Zauważyli, że choć lato to mroz, rano i wieczorem łiewa, a w południe gradobicie, myśleli: — że trafiliśmy wyjątkowo brzydkie lato. Tymczasem my wiemy że obecne lato jest normalne, zwykłe, raczej nawet udane bo lepiej by deszcz spałał trzy razy dziennie niż cały dzień bez przerw.

Co robić w tak obmierzłym klimacie? Eskimosi siedzą w swych lodówkach i żrą bez pamięci. My jako kulturniejsi, w przerwach pomiędzy opychaniem się, klepiemy jeszcze w brzdą.

Wyjazd na letnisko. Co zabrać z sobą? Kostium kąpielowy, leżak, podkute buty do wspinaczek, rakietę, piłkę do siatkówki... Wszystko to niepotrzebne. Namiot nieprzemakalny i 6 talji kart. Minimum 6 — bo nie wystarczy do końca urlopu. Tasować i rozdzawać będzie się przecie bez przerwy.

Karol.

Sensacyjny proces szpiegowski we Francji

(far). W najbliższym czasie odbędzie się w Paryżu sensacyjny proces o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Ogółem stanę przed sądem 25 oskarżonych; z liczby tej jedna przynajmniej jest Polak, a mianowicie pani Martin, żona profesora, która stała na czele zagranicznego szpiegostwa sowieckiego i została ostatnio ujęta w Finlandji.

Prócz pani Martin oskarżony jest szereg osób, różnych narodowości, zajmujących nieraz wysokie stanowiska. Tak więc, aresztowano w Paryżu mę za pani Martin, profesora jednego z wyższych zakładów; niejaki Melisa, właściciela fabryki samochodowej; bogatą Amerykankę p. Polinę Lenin. Pomiędzy aresztowanymi jest również niejaki Sztröm, który posiada się za Polaka, studjującego w Paryżu.

Cała sprawa, której szczegóły nie są jeszcze publicznie wiadome, ujawniła się dzięki nieostrożności p. La coste, właściciela dużego magazynu miodu, przechowującego dokumenty szpiegowskie.

Natrafiono na nie przypadkowo, i to dano początek aresztowaniom.

Proces, który niewątpliwie ujawni wiele szczegółów z międzynarodowej działalności bandy szpiegowskiej, — oczekiwany jest w Paryżu ze zgrozi miądem zainteresowaniem.

Bohater z Szanghaju

Generał Tsai Ting Kai w Amsterdamie. — „Utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie nie jest wykluczone“

Generał Tsai Ting Kai, który jako dowódca 19 armji chińskiej brał udział w operacjach przeciw Japonczykom w Szanghaju, przybył obecnie na krótki pobyt do Amsterdamu. Liczy on obecnie lat 43. Przed 20 laty wysłano go do Kantonu. W oszankowaniu krótkim czasie został on dowódcą 19 armji chińskiej, która w ciągu dwóch lat jego dowodzenia uzyskała sławę znakomitego wojska. Tygodnia mi stawały jego źle uzbrojone i wyposażone oddziały walczące opór doskona-

nym szeregiem Japończyków. W rozmowie z współpracownikiem „Telegraph“ wyjaśnił generał Tsai-Ting Kai, że podróż po Europie przedsięwziął on na zlecenie marszałka Tsai Ting Szeka, aby zbadać organizację obcych armji, w szczególności sił powietrznych, oraz zapoznać się ze stosunkami gospodarczymi w Europie.

Na pytanie, jak ułożą się stosunki japońskie — chińskie, generał Tsai Ting Kai odpowiedział, że istnieje

wprawdzie sporo przyczyn, które mogłyby wywołać zbrojny konflikt, jednakże rząd chiński, ma zaufanie do obrad geneuekich i wierzy, że interesy wielkich mocarstw w Chinach sprzeciwiają się takiemu załatwieniu sprawy. Dlatego — uważam — powiedział generał — że utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie nie jest wykluczone“.

W dalszym ciągu tej rozmowy oświadczył on, że rząd naukiński posiada w całym kraju wielki autorytet. Istnieją wprawdzie prowincje, które posiadają swego rodzaju autonomję i mogły polityka ich jest samodzielną i niezależną zgodną z rządową, jednakże w kraju panuje obecnie spokój.

„To, co w świecie uchodzi za chiński komunizm — powiedział generał Tsai Ting Kai — jest to poprostu bandytyzm. Bandy rzeczniczków są jednak obecnie zdeorganizowane i nie mają, jak zresztą nigdy nie miały żadnego oparcia, ani podstaw politycznych“.

ODPOWIEDZI UCZNIÓW ANGIELSKICH

(far). Nietylko nasi maturzyści zdradzają na egzaminach ignorancję, nad którą fanią rece profesorowie. — Pisma angielskie przytaczają szereg tegorocznych odpowiedzi uczniów, kończących naplesze gimnazja. Odpowiedzi istotnie zdumiewają absolutnem nieuctwem.

- Oto niektóre z nich: — Cezar został zamordowany przez Pompejusza. — Cromwell zginął podczas rewolucji angielskiej. — Kolumb odkrył Amerykę w roku 1892. — Roosevelt jest premierem Rosji Sowieckiej.

Francuskie święto narodowe



Próżnia i treść

„Kędyś bywał, gniazdoszu nawiny, jaka poścież przywiodła cię k nam? Ścieżka czarna jantarna mię widła, w srebrnych sierpach śnieżci i mehaeh. Od chraminy na rogach turowych, kędy czekał rugijski twój koń, czekał z rżeniem ponoemem w świat nieny na wróżbamj znaczonej mu gon, z nawi bogów wygnanych uroku, w dalną ziemi zawieję i mrok...“

Przytoczony wrynek pochodzi z dramatu p. Włodzimierza Rostowita. Cały dramat nosi tytuł „Narodziny“; część, z którego wzięty jest wrynek, nazywa się „Bogowie w nawi“ Włodzimierz jest zapewne autentycznym imieniem chrześniem autora, Rostowit zaś musi być przezwiskiem, upodobniającem się w brzmieniu do słowiańskiej mowy, którą drzewiej ojczycy nasi gaworzyli. Fragmenty dramatu drukuje nowe pismo polskie, które wychodzi od niedawna w Warszawie. Nazywa się „Demurg“. Poświęcone filozofji, polityce i sztuce. Celem pisma jest sprowadzenie na świat demurgizmu, uważanego przez jego zwolenników za najdoskonalszą formę ustroju politycznego i kulturalnego.

wita redaktor nazywa się Miazgowski — to przypuszczenie nabiera cech prawdopodobieństwa. A prawdopodobieństwo przechodzi w pewność, gdy się czyta już w drugim numerze „Demurga“ wezwaniu do wszystkich, którzy ten ruch jest drogi, by „zadeklarowali na fundusz Demurga“ stała się miesięczną (Konto P. K. O. 17.907)“ W ten sam przecie sposób zwykły rozpowszechniał swą odrodzeniową ideologję król duch narodowy — prof. W. Lutosławski.

„Gazeta Literacka“, miesięcznik wychodzący w Krakowie, w ostatnim numerze numerze, przeżyje raz jeszcze swój program narodowo - literacki: „Polsko — powiada gazeta — nieszczęśliwy, to słowo twórcze, które zamknięte w księgach nadludzkiej twórczości myślicieli i poetów, tobie samej obec i nieznanie, zawieszono przez lat dziesiątki w czezej, ponadziądowej próżni, dziś, przeschepione na grunt rzeczywistości współczesnej, staje się ciałem. Przyjmij je, Polsko, spłać dług historii, dopełnij swojej misji najsłabsze i jedyniej. Dźwignij się ponad nienawiść społeczną i ponad rachunki stronniectw. Miecz wystrzony trzymaj na pogotowiu jedynie w obronie pokoju, przeciwko zamachom wrogów zewnętrznych; wewnątrz stań się tą „lampą na grobie“, o której pisze

Norwid, płonąca zarzewiem ducha. Nieszczęśliwy ci SŁOWO, Słowo twórcze...“

Wot jedliet Józef Poniatowski Biez szlema, paneyr, miecz w rukię — Po rownoj pioszczadi i pioskoj W protoly siercie, k rukię. Pod nowym Awgustom igrajet Czuzum goriazeh kionskich pliecz, Czuzumnyj wsadnik prostirajet Impierskim zestom rinskij miecz... Raz w god na pioszczadi sapiorj Tribuny strojaj po bokom — Blesiat sztyki, orkiestry, szpory, Polki stiekajustja k polkam...“

STAN URODZAJÓW W P. PIŃSKIM.

Według opinii rolników stan urodzajów w p. pińskim w r. b. przedstawi się średnio. Długotrwałe susze w maju i czerwcu ogromnie wpłynęły na sianokosy. Mianowicie, siana z łąk biotnych w r. b. będzie o połowę mniej niż w r. ub., ale zato jakościowo znacznie lepsze. Siano z łąk gruntowych daje b. słabe pokosy i obecnie pokoszone gnieje na pokosach z powodu ulewnych deszczów, jakie nawiedziły w ostatnim tygodniu Pińszczyznę.

Żyta już dojrzała do żęcia, lecz z powodu deszczów zbiór opóźnia się. Naogół zbiory przedstawiają się nieźle.

Jare jęczmień i owies są średnie. Wcześniejsze zasiewy są nawet dobre. Okopowe zapowiadają się naogół dobrze. Gorzej przedstawiają się pastwiska z powodu suszy, zaś obecnie z powodu deszczów są zalane. Motylkowe pierwszy pokos dały b. staby, drugi zaś zapowiada się o wiele lepiej z powodu opadów.

Sady ze względu na suszę i chłody w maju będą owocowały b. słabo, mimo, że okwitły b. ładnie. Warzywa zapowiada się naogół dobrze.

Przy sposobności notujemy ceny na żyto stare — 12,00 zł. za q., owies — 13,80 zł. za q., ziemniaki młode — 3,70 — 4,50 zł. za q.

SIEDZIBA POLESKIEGO MIĘDZYKOMUNALNEGO ZWIĄZKU OPIEKI SPOŁECZNEJ PRZENIESIONA DO PIŃSKA.

Q Dowiadujemy się, że na zebraniu Poleskiego Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej w Brześciu, ze względu na to, że na terenie pow. pińskiego znajduje się większość zakładów opiekuńczych, postanowiono siedzibę zarządu przenieść do Pińska.

Poza tem na tem zebraniu wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: wicestarosta piński p. Mikołaj Weiss, jako prezes; lekarz powiatowy dr. Michał Besser — wicyprezes oraz prezydent p. Jerzy Oldakowski — jako członek.

Prezesem Rady został wybrany starosta tuniniecki p. Cedzyński.

Zarząd Poleskiego Międzykomunalnego Zw. Op. Społ. będzie się mieścić w Pińsku przy ul. Nadbrzeżnej (Hotel Bregmana).

Krwawa bójka na jeziorze

Na jeziorze Pohost - Zahorodki znajdującym się na granicy dwóch gmin, łahiszynskiej i pohost - zahorodkiej, pow. pińskiego, przed paru dniami wybuchła krwawa bójka pomiędzy mieszkańcami wsi Nowy Dwór, a gajowymi majątku Pohost - Zahorodki.

Bójka ta wynikała na tle ustawy rybackiej i początek swój, oraz smutny epilog miała następujący. Mianowicie: nad jeziorem Pohost - Zahorodki, należącym do majątku tej samej nazwy, a stanowiącym własność ks. Drukci-Lubeckiej, mieszkańcy miasteczka Pohost - Zahorodki, oraz wsi Nowy Dwór, mają pewne niewielkie skrawki brzegów z prawem połowu na przestrzeni ograniczonej. Jednak dwór sam nie eksploatując rybaków, najchętniej go wydzierżawiał jeźnikom, zamieszkałym nad jeziorem. Oczywiście eksploatacja tego jeziora odbywała się w sposób dziki, bowiem poleszok, urodzony rybak, całymi dniami przebywał na jeziorze. Skutek tego był taki, że ongiś zasobne w ryby jezioro, zostało zupełnie wyczerpane.

Dwór niechęć mieć zatargu ze wsią przyzwyczajoną do eksploatacji jeziora, nie zrywał umowy, lecz postanowił wreszcie skorzystać z ustawy rybackiej, wprowadzając ochronę ryb.

Poleszocy przyzwyczajeni do połowu ryb w każdej porze i nierozumiejący sensu ustawy rybackiej, nie sobie nie robili z przestrogi zarządu powiatowego. Wreszcie na tem tle doszło do poważnego zatargu. Dwór postanowił zabronić połowu i w tym celu plenipotent p. Edward Ozga przy pomocy gajowych usiłował spędzić rybaków z jeziora. Wynika bójka. Na pomoc rybakom zbiegli się mieszkańcy wsi Nowy Dwór w ilości: przeszło 100 osób. Wynik bójki okazał się krwawy. Poważne rany odnieśli wspomniany plenipotent p. Ozga, oraz gajowi: Karol Boncewicz, Nikodem Lawrenczuk, Welutycz i Jan Sukacz. Ostatni odniósł najcięższe rany, że zaszła potrzeba odwiezienia go do szpitala sejmikowego w Pińsku. Stan zdrowia Sukacza nie budzi poważniejszych obaw.

20 POŻARÓW W CZERWCU.

Kronika wypadków na terenie pow. pińskiego za miesiąc czerwiec w porównaniu z innymi miesiącami okazała się znacznie obfitszą. Mianowicie pożarów wsi i osiedli w czerwcu zanotowano 20 wypadków, ogólne straty z tego tytułu oblicza się na 75 tysięcy złotych.

Wypadków kradzieży było 40, na ogólną sumę 4 tysięcy złotych. Nieszczęśliwych wypadków było 11, z czego 8 utonięć, i samobójstwo, 1 wypadek śmierci podczas pożaru, 1 wypadek zgwałcenia.

WYCIECZKA POZNAŃCZYKÓW NA POLESIE.

W tych dniach zawitała do Pińska wycieczka nauczycielstwa z wojewódz-

„Niebieskie koszule“ na paryskim bruku



Paryscy faszyci w czasie defilady przed tablicą pamiątkową, wbudowaną na cześć ich poległych.

SZCZEGÓŁY WYKRYCIA laboratorjum bombowego U. O. N. w Krakowie Po ujawnieniu morderców ś. p. ministra Pierackiego

Z Krakowa donoszą: Jak widać z oświadczenia min. Michałowskiego, mordercy zamach na min. Pierackiego wiąże się ściśle z działalnością tajnej ukraińskiej organizacji bojowej U. O. N., która na terenie Krakowa została ostatnio zlikwidowana wskutek długotrwałych i żmudnych obserwacji, kierowanych przez Wojewódzki Urząd Śledczy w Krakowie.

Organizacja ta przeniosła ostatnio swą centralę na teren Krakowa, gdzie łączący się wszystkie nici akcji dywersyjnej. Tutaj wykryto.

WIELKIE LABORATORJUM CHEMICZNE, ZAŁOŻONE PRZEZ OUN. Laboratorjum to urządzone doskonale wedle ostatnich wymogów techniki pirrotechnicznej, znajdowało się obok magazynu bibuły propagandowej i referentury propagandy OUN.

Krakowskie władze policyjne aresztowały kierownika tego laboratorjum, członka referentury bojowej OUN, z zawodu chemika. W czasie rewizji znaleziono tam kilka kilogramów dynamitu, krazytu, piroksyliny, nitrogliceryny o ogromnej sile wybuchowej, dalekie lonty, spłonki, a wreszcie 40 gotowych granatów, sporządzonych w temże laboratorjum o potężnej sile wybuchowej. Obok tego znaleziono rewolwery i amunicję, łuski do granatów ręcznych oraz części do bomb i maszyn piekielnych.

LABORATORJUM MIEŚCIŁO SIĘ W JEDNYM Z DOMÓW W DĘBNIKACH.

Tutaj w mieszkaniu biednego szewca zgłosił się w grudniu ub. roku pewien młody osobnik, który, przedstawiając się jako student, zgłosił gotowość wynajęcia pokoju z utrzymaniem.

Ustaliliśmy warunki najmu wypełnił on kartę meldunkową, podając się jako STUDENT PIĄTEGO ROKU CHEMII UNIWI. JAGIELL.

Gospodarzom swym rzekomy student opowiadał, iż przygotowując się do egzaminu z chemii, urządził będzie w swym pokoju różne doświadczenia. W tym też celu sprowadził on do mieszkania różne aparaty chemiczne oraz materiały, mające mu służyć do doświadczeń. Jak się obecnie okazało, studentem tym był kierownik laboratorjum bojowego OUN, w którego pokoju przygotowywano bombę, która następnie odnaleziona została przez władze śledcze po zamachu na ś. p. min. Pierackiego. Poszlaki zebrane przez władze śledcze w Warszawie wskazywały na to, iż sprawca zamachu pozostaje w kontakcie z tajną organizacją, której LIKWIDACJA PRZEPROWADZONA ZOSTAŁA W KRAKOWIE PRZEZ WOJEWÓDZKI URZĄD ŚLEDZCY.

HORODYSZCZE Dom wypoczynkowy turystyczny nad rzeką Jasioldą i jezioro Horodyszcz pod Pińskiem (Polesie).

Dojazd koleją do Pińska, skąd statkiem lub taksówką do stacji Horodyszcz, skąd komunikacją kołową lub przez jezioro łodzią, względnie kajakiem. Wspaniała miejscowość. Zabytki historyczne. Wycieczki do pięknych i historycznych miejscowości. Mięsoświeć zdrowa. Jedno i wieloosobowe pokoje na dłuższy lub krótszy pobyt. Radio. Korty tenisowe. Doskonała plaża nad jeziorem. Punkt dla kajakowców: nocleg i łózek bez bielizny z prawem używania kuchni, plac zabaw i plaży — 30 gr. od osoby na dobę. Za dodatkowe bielizny na 1 łóżko (na 7 dni) — 50 gr., za ręcznik 10 gr.

Poczta Horodyszcz — informacje na miejscu.

Wycieczka ta zabawiła jeden dzień w Pińsku, następnie udała się statkiem na kanał Ogińskiego i jezioro Wygonowskie, skąd ma zamiar wąskotorówką odjechać do Janowa k. Pińska, następnie kolejną przez Brześć i Warszawę do Poznania.

WYCIECZKA NA JEZIORO WYGONOWSKIE.

W przyszłą niedzielę uczestnicy kursu fizycznego nauczycieli szkół powszechnych organizują wycieczkę z Pińska na jezioro Wygonowskie. Jest to wycieczka krajoznawcza.

Organizatorem tej wycieczki jest kierownik administracyjny kursu p. inspektor L. Janiszewski.

KOMUNIKAT KINOWY.

„DAMA W SZKARŁACIE“ W KINIE K. P. W.

Od dnia 12 do 15 lipca w kinie K. P. W. „Ogmsko“ wyświetla się film p. t. „Dama w szkarłacie“. W roli głównej uroczą Lya de Putti.

W sobotę i niedzielę seanse popołudniowe.

W związku z tem przybyli do Krakowa przedstawiciele władz śledczych z Warszawy i razem z przedstawicielami tutejszego Urzędu Śledczego rozpoczęli dochodzenia, które dały sensacyjny rezultat.

Stwierdzone zostało, że BOMBA, KTÓRA WYPADŁA Z POD PŁASZCZA MORDERCY W CHWILI, GDY PODNIÓSŁ RĘKĘ DO STRZAŁY, SFABRYKOWANA ZOSTAŁA W LABORATORJUM ORGANIZACJI UKRAIŃSKIEJ W KRAKOWIE,

którego kierownik został już przez tutejsze władze zatrzymany. Specjalny łącznik przybył do Krakowa i tutaj zgłosił on się w laboratorjum na Dębnikach na kilka dni przed zamachem. Otrzymawszy sporządzoną tutaj bombę, zawiózł ją do Warszawy i wręczył mordercy ś. p. min. Pierackiego.

Po ustaleniu jego tożsamości rozpoczęli poszukiwania, które doprowadziły do ujęcia go w jednym z portów niemieckich.

Uprawnienia tymczasowego prezydenta M. WARSZAWY ZOSTANĄ ROZSZERZONE

WARSZAWA. Jak donoszą dzienniki projektowane jest odroczenie wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie. Decyzja czynników miarodajnych pozostaje w związku z zamierzoną przebudową ustroju stolicy i stworzeniem województwa stołecznego, któreby objęło Warszawę oraz te powiaty województwa warszawskiego, a nawet lubelskiego, w promieniu 60 — 70 km. dookoła stolicy, które tworzą gospodarczo t. zw. region warszawski.

Przeprowadzenie tej wielkiej reformy administracyjnej, jak to już zaznaczyliśmy, zająć musi dłuższy okres czasu. Mając to na względzie, zdecydowały się władze wyborów do Rady Miejskiej obecnie nie rozpisywać i wyznaczyć je dopiero za dwa lata, t. j. około 10 maja 1936 roku.

W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji tymczasowego Zarządu m. st. Warszawy na okres przejściowy, t. zn. aż do wejścia w życie nowej ustawy o organizacji województwa stołecznego.

W myśl tego rozporządzenia obecny skład Zarządu Miasta powiększony ma być o jednego wiceprezydenta, czyli razem będzie 5 ciał wiceprezydentów, jak to zresztą przewiduje nowa ustawa samorządowa. Obok Zarządu miasta powołana zostanie do życia Rada Przyboczna czyli tymczasowa Rada Miejska, składająca się z 86 osób, mianowanych przez ministra Spraw Wewnętrznych. Członkowie Rady Przybocznej mają się rekrutować z przedstawicieli organizacji zawodowych i gospodarczych.

Jednocześnie tymczasowy Zarząd Miasta wyposażony zostanie w szereg nowych uprawnień, których nie posiadał dotychczas na podstawie nowej ustawy samorządowej. Mianowicie ustawa samorządowa nie pozwala komisarzemu rzymskiemu Miasta na obciążanie zobowiązaniami finansowymi miejskich, nie zezwala na zaciąganie pożyczek, oddawanie w zastaw nieruchomości itp. Wszystkie te prawa należą według ustawy samorządowej do Rady Miejskiej.

Stanowisko obdarzonego tak szerokimi pełnomocnictwami tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy objął ma min. Stefan Szaryński, który nara-

zanie bawi na urlopie i wraca do Warszawy w dniu 15 b. m. Jednocześnie wymieniane są kandydatury b. wiceministra Opiekł Społecznej, p. Duchy na stanowisko 5-go wiceprezydenta misata, oraz kandydaturę b. komisarzycznego prezydenta m. Lwowa, p. Jana Strzeleckiego, obecnego wicedyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, wybitnego znawcę spraw samorządowych.

Zarządzenie w sprawie obozu izolacyjnego

W poleśkim Dzienniku Wojewódzkim Nr. 13 z dnia 7. 7. 34 r. ukazało się Rozporządzenie Porządkowe wojewody poleskiego z dnia 2 lipca 1934 r. o zakazie zbliżania się do Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej, fotografowania go oraz porozumiewania się z osobami, osadzonymi w tem Miejscu Odosobnienia.

Rozwiązanie organizacji nar.-socjalist. w Afryce południowej

WINDHOEK (Afryka południowa), PAT. Rząd południowo - afrykański wydał rozporządzenie rozwiązujące miejscową organizację młodzieży narodowo - socjalistycznej i ogłaszające cały ten ruch za nielegalny. Jednocześnie przywódcę miejscowej młodzieży narodowo - socjalistycznej otrzymał rozkaz opuszczenia terytorjum południowej Afryki. Na mocy tego roz-

HURAGAN W AMERYCE

NOWY YORK PAT. — Przez Jacksonville w stanie Illinois przeszedł huragan. Straty wynoszą milion dolarów. Zerwane zostały dachy,

SUUM CUIQUE TELEGRAMY

WARSZAWA, PAT. Dziś o godz. 14-tej przebywający w Warszawie znany lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski przybył wraz z żoną i rodziną w towarzystwie pierwszego sekretarza Am basady ZSRR, Nikołajewa, na cmentarz wojskowy na Powązkach i złożył wieniec na grobie swego brata kapitana pilota Józefa Lewoniewskiego. Wieniec o czerwonej wstędze miał napis w języku rosyjskim: Bratu, polskiemu bohaterowi i lotnikowi Józefowi od brata lotnika i bohatera sowieckiego Związku Zygmunta.

Dziwimy się trochę urzędowej agencji, że powyższą wiadomość rozszłała do pism. Treść jej jest podwójna intymno - rodzinna i polityczna.

Co do treści intymno - rodzinnej to oczywiście szanujemy ból braterski po śmierci człowieka bliskiego. Tutaj nie mamy do powiedzenia, ale też i agencja telegraficzna nie powinna mieć nic do powiedzenia. Są to sprawy rodzinne, o tyle poważniejsze i szanowniejsze, o ile pozostają poza sferą wiadomości prasowych.

Jej treść polityczna. Sądymy, że jeśli jeden z braci jest Polakiem (według nomenklatury bolszewickiej „białopolakiem“, bo jak wiadomo według teorii bolszewickich prawdziwi socjaliści Polacy powinni służyć w armii sowieckiej, a nie w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej), a drugi bolszewikiem — to dla obu tych braci stanowić to powinno tragedję osobistą. Tembardziej, że nie było tak, żeby jeden brat był Polakiem, a drugi Rosjaninem, co się może zdarzyć w małżeństwach mieszanych. Brat żyjący Zygmuntem, który sam siebie słusznie zresztą nazywa „bohaterem sowieckiego związku“, był również Polakiem, a co za tem idzie, o jego służbie w wojsku bolszewickim musimy mieć to mniemanie, które dyktuje nam elementarna zasada obowiązku wierności wszystkim Polakom wobec własnego państwa.

S. p. Józef Lewoniewski był wielkim polskim lotnikiem, Zygmuntem jest pierwszorzędnym lotnikiem sowieckim. Gdyby Zygmunt zginął, zapewneby wypadło nam uczcić jego pamięć, ale jako pilota czy żołnierza, a nie jako Polaka i nie jako brata naszego oficera.

ZJAZD LEGJONÓW W KRAKOWIE odbędzie się 5-go sierpnia

13-ty ogólny Zjazd legionistów polskich odbędzie się w Krakowie, dnia 5 sierpnia r. b.

Dla przygotowania zjazdu zarząd główny Związku Legionistów powołał legionowy komitet organizacyjny zjazdu w Krakowie.

Dla rozorientowania komitetu zjazdu jego celem ogólnym jest uczestników wszystkich zarządów okręgowych, po zebraniu potrzebnych dat — mają niezwłocznie przesyłać raporty dokładnej frakwencji zjazdowej wprost pod adres zarządu okręgowego Związku Legionistów Polskich w Krakowie, ul. Garncarska Nr. 1. Po otrzymaniu tych raportów, komitet zjazdowy roześle karty uczestnictwa, wraz z poświadczaniem, uprawniającymi do otrzymania znaczek kolejowych.

Dla niezachcenia dziejowej daty wyjazdu „1-ty kompanij kadrowej“ w Oleandrach krakowskich w dniu 6 sierpnia 1914 r. Legionowy Komitet 13-go zjazdu organizuje historyczną wystawę Legionów Polskich, która zostanie uroczysto otwarta dnia 5 sierp-

ROKOWANIE POLSKO-GDAŃSKIE WARSZAWA, PAT. — W związku z wprowadzeniem w Gdańsku nowej ustawy regulującej stosunki na terenie wolnego miasta Gdańska, w najbliższych dniach rozpoczną się w Gdańsku rokowania przedstawicieli rządu polskiego i senatu w. m. Gdańska dotyczące wykonania tej ustawy w stosunku do ludności polskiej w Gdańsku oraz w sprawie rynku pracy i pomocy dla bezrobotnych na terenie Rzolitej i w. m. Gdańska.

SYTUACJA NA GIEŁDACH

WARSZAWA, PAT. — Sytuacja na europejskich giełdach walutowych w dalszym ciągu nie wykazuje żadnych poważniejszych wahań. Dewizy na Berlin i Nowy York notowane są bez żadnych zmian. Dewiza na Londyn wykazuje nieznaczne wahania. W dalszym ciągu nieco słabszą tendencję wykazuje dewiza na Amsterdam. Na podkreślenie zasługuje ponownie osłabienie dewizy na Paryż. Notowano ją dziś w Warszawie 34,91 wobec 34,92 wczoraj, a w Zurychu 20,24 wobec 20,251/4.

HARCERZE ZAINAUGUROWALI BUDOWĘ BAZYLIKI W GDYNI

GDYŃIA, PAT. — Drużyna harcerska im. Kilińskiego z Gdyni n/B rozpoczęła dziś prace przy budowie bazyliki morskiej w Gdyni. 30 chłopów z topatami w dłoniach zabrało się do robót ziemnych w miejscu gdzie ma stanąć bazylika morska. Każdy harcerz pracować będzie 6 godzin. Przykład ten niewątpliwie spowoduje dalsze zgłoszenia do pracy, nie tylko harcerzy, lecz i innych organizacji miejscowych i zamiejscowych przybywających na wycieczki. Drużyna harcerska ze Śląska, obozująca w Gdyni ma również przystąpić do pracy.

KATASTROFA SZYBOWCA

LWÓW, PAT. — Znany lotnik szybowcowy Aeroklubu lwowskiego Adam Nowotny uległ katastrofie. W czasie lotu wieczornego szybowiec wpadł w korkociąg i runął na ziemię, ulegając doszczętnemu zniszczeniu. Stan lotnika jest poważny, odwieziono go do szpitala nieprzytomnego.

Wystawa obejmie: sztukę plastyczną (malarstwo i rzeźbę) z okresu 1914 — 1918 r., dokumenty rękopisemne i drukowane, odczyty, afisze, wydawnictwa, mapy, fotografie i t. p. Osobno znajdują pomieszczenie kolumny i tace legionowe, dalekie odznaki wszystkich formacji legionowych.

W domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach zostanie otwarta „sala kadrowej“, w której utworzony będzie w plastycznym modelu teren Oleandrów z r. 1914 — w chwili wyruszenia pierwszej kompanij kadrowej. Na gablot historycznej wystawy Legionów Polskich w Muzeum Narodowym złożą się przedwzrostkiem zbiory krakowskie, a w szczególności niezwykle cenne zbiory legionowe Archiwum Aktów dawnych m. Krakowa, Muzeum Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej, zbiorów państwowych na Wawelu, oraz różnych instytucyj i osób prywatnych.

Wobec nieuczynności

Wobec nieuczynności w sprawie obozu izolacyjnego 500 złotych, lub aresztom do 14-tu dni, albo obu tym karom łącznie.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie dekretu Pana Prezydenta z dnia 17 czerwca 1934 r. zostało utworzone w Berezie Kartuskiej, pow. Prużana, Miejsce Odosobnienia dla przytrzymanych burzycieli porządku publicznego i bezpieczeństwa.

Ostrzegam mieszkańców okolicznych i przyjezdnych obywateli przed jakimkolwiek ustaleniem nawiązania stosunków z osobami z pominięciem administracji Miejsca Odosobnienia, pomagania im w ewent. usiłowaniach nawiązania kontaktu z osobami poza Miejscem Odosobnienia, pomagania im w ewentualnych przygotowaniach ucieczki, lub w samej ucieczce, oraz przed wszelkimi czynnościami, sprzeciwiającymi się przepisom o Miejscu Odosobnienia.

Winni popolenia powyższych czynów będą surowo karani w przepisanej drodze administracyjnej, a nadto mogą być zamknięci w Miejscu Odosobnienia jako zagrażający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności karnej - sądowej.

Wojewoda poleski, Wacław Kostek - Biernacki.

Wizytacja J.E. ks. biskupa Gawliny

WILNO. — Na terenie pogranicza polsko—sowieckiego w rejonie Kozdrowicz przybył J. E. ks. biskup polowy dr. Gawlina celem przeprowadzenia duszpasterskiej wizytacji K.O.P. Wizytacja potrwa około kilku dni, przyczem ks. biskup Gawlina będzie udzielał bierzmowania.

Ulica Pierackiego w Wilnie

WILNO. — Jedną z ulic w Wilnie zostanie przemianowana na ulicę m. Br. Pierackiego. Uchwałę samorządu

wileńskiego zatwierdzi Rada Miejska, która rozpocznie swe obrady w połowie sierpnia r.b.

350 ŁOTYSZÓW PRZYBYWA DO WILNA

WILNO. Według wiadomości otrzymanych przez T-wo polsko łotewskie, do Polski przybędzie w połowie sierpnia r. b. wielka wycieczka z Rygi, Dyneburga i Libawy. Zapowiedziano przy

jazd około 350 osób, które zabawią w Wilnie około jednego dnia, poczem udadzą się do Warszawy i innych miast Polski.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

O PLUSACH I MINUSACH „przefastygowania“ ulic wileńskich

Wilno, stare miasto o wielowiekowych tradycjach, rozrastało się w zmiennych warunkach, musiało się nie raz odbudowywać po najazdach nieprzyjacielskich, ulegało oddziaływaniu rozmaitych, kraciawo odmiennych kultur, nie dziw przeto, że rozbudowywało się chaotycznie i bezplanowo, a charakter poszczególnych dzielnic miasta jest pełen uderzających kontrastów.

Dość tu będzie przypomnieć splątane węzłowo uliczek żydowskiego ghetta i porównać go z willowo—letniskowym charakterem Zwierzynca, lub zestawieć malowniczo rozsiadłe po wzgórzach i tonące w zieleni domeczki Zarzeczka z rozległą dzielnicą między kolejną i Wielką Pohulanką, przeciętą szeregiem prostych — jak strzeli! — szerokiach, niekończących się zda się „prospektów“ wytkniętych z właściwym Rosjanom niecierpieniem się z przestrzenią i rozmachem! Cóż to za czołaj przedziwny poczynił architektonicznych, składający się mimo to na pełną urok, harmonijną w swych kontrastach i pociągającą egzotykiem całość!

Chaotycznemu rozplanowaniu ulic w Wilnie odpowiadało w pełnej mierze chaotyczne rozgranienie chodników i jezdni. Równoległe do lamanych, zygawkowatych, zwłaszcza w zabytkowym śródmieściu, linii ulic, to rozciągające się szeroko, to kurczące się do rozmiarów wąskiego przesmyku, zmieniała się także i rozpiętość jezdni.

Podobny stan rzeczy, urągając kardynalnym zasadom urbanistyki nowoczesnej, utrudniający normalny ruch kołowy i pieszy, rażący już przed wojną, nie mógł — rzecz oczywista — być tolerowany w zmienionych warunkach życia powojennego i Magistrat wileński, niemal od pierwszych lat przywróconej państwowości polskiej w Wilnie, zabrał się do europejskiej, w miarę jak na to pozwalały opłakane finanse miasta. Zgodnie z nakazami urbanistyki zaprowadzono kolejno, ulica po ulicy, jednolitą rozpiętość jezdni, zwięźając je na rzecz chodników oraz zastępując szkaradne rynsztoki brukowane wzdłuż chodników, efektywnie prezentującami się krawęż-

nikami betonowymi. Pożyteczna ta akcja, mimo kilkolatniego jej stosowania, nie tylko, że nie objęła najbliższych chociażby przedmieść, lecz nawet na terenie śródmieścia posiada szereg, nie zatłoczonych po dziś dzień jeszcze pozycyji, to też Magistrat wpadł ostatnio na nowy pomysł, regulacji prowizorycznej, polegającej na tem, że się zwięźa jezdnię do szerokości normalnej, pozostawiając narazie chodnik dotychczasowy, nie układając krawężnika, a tylko wybrukowując rynsztok. Zyskaną kosztem zwięźenia jezdni dla chodników przestrzeń pozostawia się narazie odsłoniętą, zaś zaoszczędzony w ten sposób kamień wykorzystuje się na brukowa nie ulic na przedmieściach.

Pomysł ten zasadniczo trafny i stwarzający znaczne rezerwy kamienia brukarskiego dla brukowania nowych ulic, nie jest wolny od pewnych „ale“. Oto nie pokryte płytami zewnętrzne partie, rozszerzonych na skutek „przefastygowania“ profilu ulicy, chodników, przyczyniają się do pomnażania kurzu na ulicach, zaś w wypadku tym czasowego zabrukowania ich, odpada znów moment ekonomii na kamieniu!.

Pozatem wygląd estetyczny prowizorycznie uregulowanych w ten sposób ulic pozostawia dużo do życzenia! Najlepszym wyjściem przy realizacji tego rodzaju robót, jest zdaniem naszym, wzmocnienie spistości gruntu w pobawionych płyt partjach chodnika przez wysypanie ich i ubicie drobny żwirem, oraz a jest to „conditio sine qua non“, zaopatrzenia chodników w krawężniki betonowe. Tylko wówczas tego rodzaju roboty będą celowe a wygląd prowizorycznie regulowanych ulic, zmieni się zdecydowanie „na awantaz“!

By się przekonać o słuszności tych uwag wystarczy spojrzeć na regulowaną obecnie i zaopatrzoną w krawężniki ulicę Zakretową w dzisiejszym stadjum robót i porównać jej estetyczny mimo braku chodników narazie, wygląd, z mierzerną w dalszym ciągu prezentacją „przefastygowanych“ obecnie ulic Piłsudskiego i Archangielskiej.

Przechodźcie!

U progu nowej kampanji lnianej

Prace statystyczne i porównawcze z ubiegłej kampanji lnianej dobiegają końca, a zestawienia i dane statystyczne napływają do Centralnego Towarzystwa Lnianej, dające możność zorientowania się w pracach już dokonanych oraz tych asterkach, które uniknąć i zaradzić należy na rok przyszły.

Poza różniczkowaniem i segregacją gabunków lnu, na ziemiach północno wschodnich, w których len Wileński czynny weale niepoślednio stosunkowo miejsce zajmują lny poleskie z przykrością należy do nienajbardziej szczytów gatunków zaliczyć, poza wielkim postępem na polu obróbki lnu, na którym to niezmordowanie pracuje Lniana Stacja Doświadczalna i procentową poprawą jakości włókna do lat ubiegłych, stwierdzić należy, że jeszcze eoprada zaledwie pięćdziesiąt procent wyprodukowanego lnu, nie może zadowolnić wymogów lnianej go rynku.

Złożyło się na to kilka zasadniczych przyczyn, którym zaradzić się starają całem szeregiem akcji lnianej oddane instytucje.

Primo — konserwatywny i nieufny wobec lniarstwa producent nie przywiązuje do produkcji lnu zbyt wielkiego znaczenia i wypuszczając go na rynek jedynie li tylko zbędny temu samemu produkt, a lepsze gatunki przechowującego na użytek własny w komorach.

Secundo — niemożność dotarcia centrali skupu do najodleglejszych włości — centrów produkcji lnianej.

Tertio — niefachowość, prymitywność i abnegacja w samej uprawie lnu — traktowanej dziś, jak i przed wielu dziesięcioletiami w sposób zeszaryżony, może kiedyś racjonalny, ale dziś barzaryżony zgola.

Do zwalczania nieufności, do przełamania odwiecznych, zeszaryżowanych za sad uprawy przystąpiło Towarzystwo Lnianej z całem zaparciem się siebie i oddaniem sprawie, w najdalsze zakątki wsi przesyłając rezultaty badań

agronomicznych i laboratoryjnych — zaś w laboratorium swem wileńskim czyniąc nieustające doświadczenia nad dalszym ulepszeniem uprawy z uwzględnieniem trudności klimatycznych i różnorodności gleb naszych prowincy.

Trudniejszą sprawą było zachęcenie nie włościanina w terenie dotarcia pod strzechy tkanin i zdobywie ich zaufania. Należało nie ograniczając się do akcji instrukcyjnej i akcji skupu zachęcić włościan do intensywniejszej produkcji, intensywniejszej i postępowej, równocześnie zachęcając i pedagogicznie podnosząc ambicje wytwórców urządzaniem zjazdów i rozdawnictwem nagród.

Tę niemniej ciężką gałąź w całość szkieletu pracy lnianej wzięło na siebie Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską.

Len — był leny, a obróbka jego niestarauna.

Należało temu kres położyć u źródła zła.

We wsi w warsztatu tkackiego. Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską rozumiejąc konieczność wprowadzenia pierwiastka zaencjącego, postanowiło organizować zjazdy tkaczek wiejskich, ucząc je w czasie ich wykłady instrukcyjne przez siły fachowe, oraz nagradzanie poszczególnych eksponatów wyróżniających całość do dalszej produktywniejszej pracy tkackiej wiejskiej.

Okazało się, że ten właśnie system pedagogicznego nauczania i zachęcania jak najlepsze rezultaty wydać z siebie może.

Len jak i włókno zaczęły być coraz to lepsze, a ilość procentowa na rzywanego przez Towarzystwo włókna i tkaniny zaczęła się poprawiać.

Towarzystwo pozatem chce umiarkowanie obniżenie ceny lnu i włókna na przez pośredników skupu, zorganizować kolumny fachowców brakarzy, którzy odwiedzając wieś dla skupu lnianej, są jednocześnie siłami instrykcyjnymi dla poszczególnych warsztatów tkackich po chatach.

Len jest drogi, gdyż na 1,500.600

OSOBNIK UŻYWAJĄCY NIEPRAWNIE TYTUŁU DOKTORA

Wycyział sztuki na motocyklu
WAŻNA DECYZJA SĄDU NAJWYŻSZEGO

„ABC“ donosi: w swoim czasie zna na była w Warszawie postać Maksymiliana Langsnera, podającego się za doktora, Langsner wywędrował z Polski przed laty do Ameryki Południowej. W roku 1932 Langsner powrócił do Warszawy i zaczął popisywać się sztukami magicznymi. Między innymi popisywał się on jazdą motocyklową po mieście z zawiązanymi oczyma.

Jedno z pism nazwało Langsnera „zuchwałym szarlatanem“ L. poczuł się dotknięty tym epitetem i złożył skargę karłą o zniesławienie.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym wyszło najaw, że Langsner rzeczywiście nie posiada żadnych praw do tytułu doktora. Langsner dowodził, że w Ameryce każdy pracujący naukowo, ma prawo do tytułu doktorskiego lub profesorskiego.

Powołani na rozprawę eksperci stwierdzili, że wszystkie okazane przez Langsnera dokumenty nie są służące na wiarę, a wycinki z pism są fikcyjne.

Sąd Okręgowy oskarżonego redaktora odpowiedzialnego uniewinnił a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Sąd Najwyższy natomiast, gdzie znalazła się sprawa na skutek skargi kasacyjnej, Langsnera, wyrok uchylił, ogłaszając zasadnicze orzeczenie. Sąd Najwyższy stwierdził, że o ile uniewinnienie z zarzutu zniesławienia było słuszne, o tyle nie rozważono zarzutu zniewagi. Nazwanie kogoś zuchwałym szarlatanem jest zniewagą, a zniewagać nie wolno nawet przestępcom.

Sprawa Langsnera będzie więc ponownie rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny.

metrów zakupionego włókna i tkanin zaledwie 50 proc. mogłoby być dostarczone rynkowi, zaś druga połowę ma lowartościową i należytą jedynie gwoli zachęcenia włościan do produktywniejszej pracy zakupiono.

Rzecz oczywista, że ceny musiały być tak wykalulowane, by pokryć całość zakupów, co na cenie odbiło się ujemnie.

Celem i założeniem całej akcji lnianej i Towarzystwa Opieki jest obniżenie ceny przy równoczesnym sto procentowym dobrym zakupie w całej kampanji lnianej i w osiągnięciu tem być może właśnie dzięki systematycznemu instruowaniu lnianich pracowników i wytwórczyni.

Dotychczasowymi konsumentami tkanin lnianych było państwo, zakupujące len dla Ministerstwa Spr. Wojskowych, Min. Spr. Wewn., Komunikacji i Sprawiedliwości (więziennictwo) — ale należy, by len stał się popularną tkaniną i by „nas odział“ wymyślił dewizy Generała — Ziemiannina Żeligo wskiego.

Przygotowując się do nowej kampanji lnianej Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską, widząc zdobyte rezultaty swych prac, idzie ufnie w przyszłość.

Tani i dobry len!

Coraz lepszy i tańszy!!

A wtedy zwycięży na rynku krajowym.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

ROZMOWA Z KRYMINOLOGEM

Przyszedł do mnie flix. To jest taki gość w redakcji, który zajmuje się kroniką złodziejską w naszym piśmie. Nie lubię go, ale usiadł przy biurku, wyciąga papierosnicę i częstuje. No trudno, za papierosa kupił sobie u mnie pięć minut rozmowy...

Gada...
— Co piszesz?
— Codzienny feljeton.
— POCO?
— Bo to mój obowiązek.
— Przykry.
— Ale konieczny.
— Kto cię do tego zmusza.
— Przykry mus życia...
— Tak, to fatalne...
— Od wielu lat to znoszę.
— Co piszesz?
— Nie mam jeszcze tematu... Myślisz...

— A ja mam temat.
— Zbrodnia?
— Gorzej.
— Podpalenie, przy równoczesnym porznięciu trupa niemieckim pudełkiem od sardynek?
— To już było... Mam coś mniej efektownego...
— Co?
— Górki...
— Jakże?
— No te, co otaczają miasto. Trzechkrzyska, Zamkowa, wzgórze Altarij.

— Cóż się na nich stało?
Flix zaciągnął się papierosem i tak mówił dalej.
— Mój kochany, gdyby Warszawa

CZASOPISMA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK PANI DOMU

Lipcowy numer Pani Domu poświęca wiele miejsca sprawom mieszkaniowym. Wskazówki dotyczące odnawiania mieszkań są obecnie bardzo na czasie. Bolącą sprawą drożyzny mieszkań w pewnej mierze stara się zla godzić artykuł o należytym urządzeniu mieszkania jednoizbowego. Cenne wskazówki zawarte w tym artykule, mogą się przydać nawet osobom posiadającym większe mieszkania, a już napewno wszystkim wyjeżdżającym na letnisko. Latwe a pomyslowe zaistaława nie światła elektrycznego w piwnicach, szpiżarniach, ciemnych korytarzach domów bez elektryczności omawia oddzielny artykuł.

Niemniej miejsca poświęcono sprawom kulinarnym. Oto tytuły artykułów, „Konserwy w butelkach“, „Co trzeba wiedzieć o dezynfekcyi naczyń do przetworów“, „Wygodne wazanie słoków“, „Zastosowanie syropu ziemniaczego w przetwórstwie owocowym“. Wskazówki dietyczne w chorobach oraz przykładowe jadłospisy na lipiec i oryginalne przepisy potraw.

Instytut Gospodarstwa Domowego zbadał i ocechował krajowe sjoje do konserw, których dokładne omówienie i ilustracje wszystkie panie powitają z zainteresowaniem.

Wreszcie artykuł dla matek i wychowawców p. t. „Kształcenie obywatelskości u dzieci“ porusza temat godny zastanowienia się i wprowadzenia w życie.

miała takie górki, jak ma Wilno, to nietylko zachorowalaby na manję wielkości (bo te już ma), ale dostałaby zapalenia ostrego szczytów, gdyby miał Kraków, toby przereklamował go tak jak swoich konserwatorów, Poznań — wogóle z ludźmi nie zechciałby gadać a Toruń by odwrócił się od Wisły tyłem. My mamy takie cuda i nie potrafimy ich szanować.

— Jakto?
— Nie dlatego, że się osypują, jak pisze „Przechodźcie“ — nie, Predeje jego w grobie rozsypany, niż te górki się powalą. Zreszta — magistrat zaczął je już podpierać. Ale to jest najgorsze, że na te górki chodzić nie można. Takie, go cudu, takiego spaceru i takiej cudownej panoramy są Wilnianie pozbawieni przez bandę opryszków, która na tych górkach grasuje.

Bija, kradną, a w najlepszym razie to tak ci pięknie tam zadeklamują, że uszy wiedzna. A do tego zrobili z tych gór śmietnik i kotuch, że żal się Boże.

— A cóż policja?
— Ta nie wie co robić. Jedno zbrocze należy do VI komisariatu, drugie do III, a jak są dwa zbrocza, to nie mogą się pogodzić i weale tam nie chodzą. Już III komisariat zrobił porządek w Bernardynce na dole, ale w górze za to jak był halagan, tak był.
— Czy to już wszystko?
— Tak.
— Dziekuje ci za temat.
— Za jaki?
— No, bo ja o tem napiszę.
Flix wstał i wyszedł oszołomiony.
M. Juszcza.

HENRY HOLT

42)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDŹ

— Czy nie myślisz, że mogłaś się omylić? — zapytała.

— Ja myślę, że Jordan mylił się w swoich domysłach ale, widzi pani, on wstał i widział, jak pani wychodziła z ogrodu.

Miss Tibbett przymrużyła oczy.

— O, dobra duszo! — powiedziała półgłosem. — I ty nie powiedziałaś policji, kiedy tu przyszedła? A cóż myśli o tem twój mąż?

Ellen zamysliła się.

— Ja nie mogę powiedzieć!

— Ależ musisz. To może być bardzo, bardzo ważne!

— Dobrze. Ja też tak myślę. Jak pani wie, Jordan jest tępotowaty... Ja nie mam pojęcia, dokąd pani chodziła, Miss Tibbett, i to do mnie nie należy weale, ale on twierdzi, że to jasne, jak dzień, że to pani chodziła do Pine lands tamtej nocą...

— Tak, to jasne... odrzuciła wiedzia

łam, że on wpadnie na ten pomysł.

— Ja nie wierzę nigdy temu, kto powie coś przeze mnie, — zapewniała Ellen, — ale jestem przestraszona, że Jordan będzie gadał. Rozmaite bajki gadają u nas o tych zbrodniach i wszystkie mówią, że to morderca był wtedy nocą w Pinelands. I to dla tego... z powodu takiego nonsensu jestem przestraszona, że Jordan „wypuści kota z worka“!

— On powtarza, że to jest jego obowiązek, powtórzyć o tem w policji i przysięga, że jutro rano wszystko powie. Dlatego przyszedł tutaj, uprzedzić panią.

Miss Tibbett miała wóprzypytanne spojrzenie. Zdawało jej, że myślał jej były gdzieś daleko. Oczy jej miała suche, a wyraz w nich twardy i ostry. Zapomniała gdzie się znajduje i Ellen Gask musiała ją dotknąć, by wrócić na siebie uwagę.

— Miss Tibbett, co pani myśli zrobić?

— Zrobić?... powtórzyła bezwiednie.

— Tak czyż pani nie rozumie?

Jeżeli Jordan pójdzie na policję, (a jestem pewna, że to zrobi), to pani będzie miała strasne przykrości... To może być okropnie!

— To nie! Zrobiłaś, co mogłaś.

Byłaś naprawdę idealna, Ellen.

Mrs. Gask podszła jeszcze bliżej.

— Gdyby pani wstała bardzo wczesnie, nim obudził się Jordan, — szepotała, — mogłaby pani wyjechać i niktyby o tem nie wiedział. A ja nie nie powiem...

Miss Tibbett położyła dłoń na ramieniu swej starej pomocnicy.

— Ja nie będę uciekała, Ellen. Mam tylko jedno wyjście i widzę je jasno. Już wszystko obmyśliłam sobie. Teraz wracaj do łóżka i śpij spokojnie.

Mrs. Gask nie przestawała się nie pokoić.

— Ale, ale, mówię pani, że mój mąż nie chce czekać. On zapowiedział, że pójdzie do sierżanta przed śniadaniem.

— Doskonale, — odrzekła miss Tibbett z powagą — kiedy ten człowiek coś postanowi, żadna siła ludzka nie

powstrzyma go od tego. Być może, tak jest najlepiej. Teraz pozostaw mnie samą.

Wychodząc Ellen obejrzała się na dziwną kobietę. I długo potem, obracając się niespokojnie na łóżku, widziała przed sobą zapałnięte, płonące oczy Miss Tibbett, oczy, pełne niewypowiedzianej tragedji.

Ellen nie spała jeszcze w chwili, gdy jej mąż poruszył się, obudzony przez błady świt, wdzierający się do okien.

— Jordanie — szepnęła, — jestem pewna, że się mylisz. To wszystko jest potworną omyłką. Musi być jakieś tłumaczenie, o którym nie mamy pojęcia!

Jordan Gask wyskoczył z łóżka.

— Może być! Weale temu nie za przeczaam! — oznajmił, — ale to już rzecz Miss Tibbett wytłumaczyć wszystkie pokrójki. Morderstwo jest morderstwem, a uważam, że to bardzo podejrzanym spacer o tej porze. Jeżeli ona potrafi się wytłumaczyć, to chwala Bogu, ale ja idę zaraz do sierżanta.

I wyszedł na schody.

Słyszając jego kroki, Miss Tibbett nalatała wody do szklanki i dodała wartość butelki, którą zaraz sehowała w szufladce stolika noconego.

Postawiła szklankę przy sobie i znów położyła się, czekając.

Co powien czas nerwowo dreszcz wstrząsał jej ciałem.

ROZDZIAŁ XXXIV ZDUMIENIE FOSSA

Wkrótce potem, sierżant Foss wstąpił na schodki Rose Cottage w stan silnego podniecenia. Ta sprawa w Pinelands emocjonowała go szczególnie, przedewszystkiem: nie było w niej

żadnej niei, nie takiego, o co dalały się zaezpicie śledztwo.

Historja Jordana Gaska którą przed chwilą wysłuchał — jeżeli była prawdziwą, — była pierwszą obiecującą informacją, która doszła do uszu sierżanta.

Gdy wszedł do małej sypialni, Foss zdjął swój hełm, spooglądając niepewnie na leżącą na łóżku kobietę. Jak wszyscy mieszkańcy małego miasteczka, miał on dużo szacunku dla miss Tibbett. Wyglądała teraz chorobliwie i o dzieciętki lat starzej — coś musiało ją gnębić.

— Dzień dobry pani, — zaczął sierżant, — przykro mi, że tak tutaj przychodzę, ale właśnie Jordan Gask złożył zeznanie, które dotyczy pani.

Miss Tibbett przebiegła ręką serce, które zaezję zachowywać się niepokojąco.

— Czego pan chce ode mnie?

— Czy pani wychodziła z domu nocą z piątku na sobotę?

— Tak, — odpowiedziała spokojnie.

— Więc to była prawda? W głowie Fossa zaświtała nadzieja, że wpadł na prawdziwą nię.

— Przypuszczam, że pani rozumie, jakie to ważne, miss Tibbett, — rzekł wymijające notes.

Miss Tibbett nabrwała tehu:

— Tak. Ja rozumiem dobrze.

— Doskonale. O której pani wyszła z Rose Cottage?

— Przed drugą po północy.

— Pani nie wspomniała nikomu o tem że wychodzi?

— Nie.

— Dokąd pani poszła?

— Do Pinelands.

— Sama?

— Tak.

— Zaraz po drugiej widziałem światło w jednym z okien górnego piętra.

— To pewnie było światło mojej latarki elektrycznej! — odpowiedziała spokojnie.

— Czy pani widziała się z kim, lub rozmawiała, w czasie tej nocnej wycieczki?

— Z nikim nie rozmawiałam, ale wracając z Pinelands, widziałam pana na rowerze.

— A gdzie pani była?

— Za krzakami parku.

— Więc ona ukrywała się przed nim?

To było bardzo obiecujące!

— Czy pani przygotowana jest do złożenia zeznania, dotyczącego wizyty pani w Pinelands?

— Sądję, że powinnam to zrobić.

— Nie wiem, co pani o tem myśli, miss Tibbett, — powiedział uroczyście, Foss, — ale obowiązkiem moim jest przypomnieć, że chodzi tu o morderstwo...

— Naturalnie, pamiętam o tem dobrze...

Dobrze. Chodzi mi o to, że jeżeli pani chce siebie jakoś oskarżyć, muszę przestrzeże panią, że każde, jej słowo musi być zapisane i wzięte pod uwagę!

Nastała chwila naprężonej ciszy w małym pokoiku.

— Rozumiem to, — powiedziała wreszcie kobieta.

Błysk zadowolenia przeniknął w oczach sierżanta.

To dopiero zaczęła się poważna sprawa! A Scotland Yard zbliżał się na całej linii. Miał tu smaczny kąsek dla detektywa Inspektora Silvera. Na leżało z góry spodziewać się, że niej seowy posterunek policyjny załtwi

sprawę lepiej.

Bardzo dobrze, Miss Tibbett, ołowek miał już przygotowany w ręku. — W jakim celu poszła pani do Pinelands, późną nocą?

— Poszłam aby sehować maszynę do pisania.

Brwi sierżanta podniosły się w górę.

— To znaczy, że pani zantosa maszynę, aby ją tam sehować?

— Nie, maszyną była w Pinelands, cały czas, między innymi gratami, w składziku, na najwyższym piętrze.

— Rozumiem. I gdzie pani ją sehowała?

— Chciałam ją wynieść, ale była za ciężka. Sehowałam ją więc w dużym baku na wodę.

—

Co Niemcy robią w rolnictwie w terenach i na torach

Nowe rośliny i doskonalenie starych

Naukowe smutnym doświadczeniem wojny światowej Niemcy, szukając się do nowych zawierach, starają się wszelkimi siłami zabezpieczyć sobie produkcję dostatecznej ilości surowców roślinnych, w tej dziedzinie przede wszystkim żywności i paszy. Osiągnęły już tyle, że zboża i kartofle mają nie tylko dostateczną dla siebie ilość, ale nawet nadmiar, z którym nie wiedzą co zrobić.

UNIWERSALNY LUBIN

Natomiast brak Niemcom bogactw w białko pastewnych, które trzeba sprowadzać z zagranicy za sumę około czterech miliardów marek rocznie. Aby temu zaradzić przedsięwzięto w Zakładzie Badań Hodowlanych w Münchebergu, studium nad lubinem. Po kilkuletnich badaniach i próbach udało się wyhodować kilka odmian lubinu, pozbawionego gorzkości i własnoci trujących. W smaku lubin ten zupełnie podobny jest do grochu. Jak oświadczył niedawno zmarły kierownik zakładu w Münchebergu profesor Erwin Baur, już w jesieni roku bieżącego zakład ten wypuści na rynek 20.000 centnarów słodkiego lubinu złotego. Za rok rolnictwo niemieckie otrzyma słodką odmianę lubinu niebieskiego, a za dwa lub trzy lata — lubinu białego. Lubiny te dostarczą dostateczną ilość karmii białkowej. Koszty produkcji 1 kg. czystego białka wyniosą mniej, niż dotąd Niemcy płać za nie, sprowadzając je pod postacią makuchów lub krup sojowych.

Zdawałoby się, że w ten sposób wszystko będzie już w porządku. Wyłania się jednak nowa trudność. Przestaną być potrzebne makuchy zagraniczne, ale i z makuchami krajowymi nie będą co miały robić olejarnie niemieckie, dla których sprzedają ich jest deska ratunku w dzisiejszych ciężkich czasach. Jeżeli rolnik niemiecki, a zwłaszcza wschodnio - niemiecki, na swych lekkich gruntach nie będzie dawał żo lubinu pastewnego, przemyśle olejarski moćno na tym ucierpi, bo sama produkcja oleju, nie wspierana przez sprzedaż makuchów, nie pokryje kosztów.

Przed badaczami müncheberskimi stanęło więc nowe zadanie do rozwiązania: znaleźć lub wyhodować roślinę, z której możnaby wyłuskać olej, po cenie taniej, takiej, by produkcja opłacała się, choćby nawet cena maku olejów bardzo spadła. Otóż istnieje możliwość wyhodowania takiej rośliny,

Przyrdo-lecznictwo

Ze zawsze i w każdym społeczeństwie najwięcej jest lekarzy wiemy o tem dobrze, pamiętając bajeczkę z lat dziecińczych o Stacyzku, którego bolały zęby. Nie wiedzieliśmy natomiast, że pan Abel Glanc obok posiadania sztuki cyrulikowskiej posiada i talent leczniczy, wobec którego umiejętności terapeutyczne lamów tybetańskich są zwykłą partaczką felczerką. Pan Glanc jak nikt inny wie że by, nietylko za znieczuleniem je po zioły pięćdziesiąt od sztuki, przecina karbunkulu ostrzem krajowej żyłki, zaś jego wyniki lecznicze z zakresu interny mogą znakomitych doktorów chorob wewnętrznych doprowadzić do rozpaczy.

— Co uni wiedzo? — ja wiem — mawia pan Glanc — taki można powie dzieć doktor to co un wie. Un wie co człowiek ma tak wutrobie jak szcypak, ale jak s e tnie wutrobie zbur tuję i stan e na abarot, to co un mówi. Un mówi że trzeba ukroić.

Sztuka! Jak to u jednego portnoi miało się coś przybyć w krawieckim fachu, to un mowio... „ślepe kiszki”. To wiesz pan co? Ten kiszki ma już pół roku i czy un widzi? Jeszcze jak! Jeseli się potrzebuje nazywać ten ślepy kiszki.

Tak mówią pan Abel rozweselał pacjentów swoich, którzy na frzyżerskim krześle oczekiwali pomocy szeroko reklamowanego przyrdo - lecznika dzielnicy Nowy Świat. Słowa jego nieskape były i dochody też niemałe.

Aż urwało się — pan Abel został skompromitowanym o odpowie przed sądem.

Przedwczoraj zgłosił się doń Ignacy Kunczewicz z prośbą o wyrwanie zęba. Pan Abel ząbek uskutecznił, zalewając jamę zębną wywarem z raiennicznych ziół, które miały własność pobudzania organizmu nietylko do przedniego gojenia, ale do kiełkowania nowego ząbka w 42 roku życia pacjenta. Po zabiegu pacjent powrócił do domu, a dnia wczorajszego zawiadził do eskulapa — ale jakżesz zmieniony.

Był w gorączce z opuchniętą jak dynia twarzą. Nie mógł nic mówić tylko piórunkowo spojrzął na Abła i pokazał oholatą twarz.

Ząbuchna nowy idzie panu wyrosnąć. Nowy ząbuszek panie Ignasz.

Ale oszalaly z bólu pacjent miał poczucie się zapewnieniem radosnem palną w łeb Abła małem podręcznem lusterkiem, a o całej sprawie doniósł policji.

Będzie procesik — nieprzyjemny.

lix

i prace w tym kierunku są już dość posunięte. Rośliną tą znową jest lubin. Istnieją bowiem odmiany lubinu, odcinające się dość wysoko zawartością tlenku. Zadaniem umiejętnie prowadzonej hodowli jest podnieść nie jeszcze tej procentowej zawartości i otrzymanie odmian, które nadawałyby się do produkcji oleju. Dziś już z pewnością twierdzić można, że za daniem to da się pomyślnie rozwiązać. Na przeciętnych lekkich glebach wschodnio - niemieckich można będzie uprawiać olejiste odmiany lubinu, które dadzą 10 — 12 centnarów ziarna z hektara. W ziarnach tych zawartość tlenku wyniesie 16 — 18 proc., zaś białka około 32 proc., a więc zarówno co do tlenku jak i białka, będą zupełnie równoważące sobie z ziarnem soi. W ten sposób Niemcy całkowiec uniezależnią się w tej dziedzinie od zagranicy.

Jednakże wyhodowanie olejistych odmian lubinu jest trudne i kłopotliwe. Jeżeli wyhodowanie lubinów słodkich wymagało siedmiu lat czasu — (pierwsze ich osobniki znaleziono w locie 1927 roku), to liczyć się trzeba z tem, że pierwsze transporty nasion lubinów olejistych będą mogły być wysłane na rynek nie wczesniej, niż za lat dziesięć. Tymczasem więc trzeba próbować hodowli na większą skalę oddawna znanych roślin olejistych, jak rzepak, rzepik, lniańka, len i in. choć rzecz pewna, że na stałe uprawa tych roślin nie może dać należytych rezultatów. W żadnym razie, jak ostrożca Baur, nie trzeba zabierać się do uprawy soi, gdyż dotąd niema jej w uprawie, dostosowanej do warunków europejskich. Jednakże można liczyć się z tem, że wkrótce już zostaną wyhodowane odmiany, które u nas uprawiane będą do uprawy przynajmniej na południu i zachodzie. Nie ma. Nad otrzymaniem tych odmian pracuje prof. Sessous w Instytucie Hodowli Roślin w Giesseu.

UDOSKONALENIE ZBOŻ

Jeżeli jednak znaczenie przestanie rolnie oddane zostaną pod uprawę roślin pastewnych i olejistych, — zajęcie może ewentualność, że zabraknie zbóż, których dziś jest za mało. — Muszą więc Niemcy pomyśleć i o wzmoczeniu plennosci zbóż. Trudna to sprawa. Rolnicy niemieccy dopieli już na tem polu wyników niepospolitych. Największy nawet optymista nie będzie twierdził, że droga umiejętnie prowadzonej hodowli plenniejszych odmian da się powiększyć pion więcej niż o 5, najwyżej o 10 procent. Dotyczy to zarówno żyta, jak i pszenicy i innych zbóż. A jednak jest jeszcze wiele do zrobienia. Przedewszystkiem trzeba postarać się o większą pewność urodzaju, uniezależnić się od wielu okoliczności, ujemnie mogących nań wpływać. Naturalnie, nie może tu być mowy o zmianie ewentualnych niepomyślnych warunków meteorologicznych — tego dziś jeszcze nauka osiągnąć nie potrafi, — ale można unieszkodliwić wiele innych czynników, niekorzystnych dla urodzaju. A więc można wyhodować odmiany zbóż, wytrzymałe na mróz, odporne na choroby takie jak rdza, sporysz (rosa miodowa) i in., a wtedy urodzaj stanie się pewniejszy.

Istnieją jeszcze inne możliwości ulepszenia zbóż. W najbliższych latach rolnictwo niemieckie porzuci dotychczas uprawiane odmiany jęczmień i przejdzie do uprawy odmian, pozbawionych łuski. Dotyczy to zarówno jęczmień browarny, jak i przeczna czernego do jakiegokolwiek innego użytku, bowiem domieszka ostrego plew jęczmieńnych jest jednakowo niepożądana, czy chodzi o wyrób siodu, czy też o przemiał na krupy, czy wreszcie o użycie na paszę. I w ten sposób może być znacznie bardziej efektywnie wykorzystana ziemia uprawna.

MIESZANIE PSZENICY Z ŻYTEM

Prace nad udoskonaleniem zbóż idą też w innym jeszcze kierunku. Prowadzi się mianowicie badania nad krzyżowaniem pszenicy z żytem. — W Münchebergu znaczne przestrzenie pokryte już są hodowaniami takich mieszańców. Wybiera się z nich te, które łączą najcenniejsze właściwości obu rodzajów macierzystych. W ten sposób można spodziewać się wytworzenia drogi selekcji nowego rodzaju zboża, pośredniego między żytem i pszenicą.

KARTOFLE

W miarę rozwoju uprawy roślin olejistych i pastewnych niewątpliwie zmniejszyć trzeba będzie zajęta pod kartofle powierzchnię. Aby nie zabrakło wtedy tego podstawowego produktu, trzeba postarać się o wydanie zmniejszenie wahań tak niepewnego dla urodzaju kartofli. I tu otwiera się widoczne pole pracy nad uodpornieniem tej rośliny na wpływy atmosferyczne i choroby. Prace takie są w toku.

JABŁKA SMACZNIEJSZE

Stan hodowli owoców w Niemczech daleki jest od samowystarczalności. Nie dlatego, by brak było owoców różnego rodzaju, a nawet lepszych, niż

np. jabłka amerykańskie. Ale jabłko niemieckie dojrzewa wtedy, kiedy rynek przepelniony jest owocami. Natomiast zarówno wczesniej, jak i później, niemiecki handel owocarski, skazany jest na towar zagraniczny, gdyż sady niemieckie wczesnych ani późnych odmian nie dostarczają. — Chodzi więc o wyhodowanie takich odmian handlowych, które zaościłyby długo przechowywanie, a więc dałyby się rzucić na rynek wtedy, kiedy brak na nim owoców. Przykład amerykański pokazał, że to jest możliwe.

WALKA ZE SZKODNIKAMI

Niemniej ważnym zadaniem sadownictwa niemieckiego jest wytworzenie odmian, mogących oprzeć się szkodnikom roślinnym i zwierzęcym, a przedewszystkiem grzybkom. — Nie wykracza to poza możliwość dzisiejszej sztuki hodowlanej.

Podobnie mają się rzeczy i z hodowlą wina. Winorośli cierpi ogromnie od szkodników, które przybywszy w 19.ym wieku z Ameryki, niszczą dziś całe winnice. Są to przedewszystkiem filoksera i rozmaite rodzaje rosy mącznej, zwłaszcza tak zwana fałszywa rosa mączna, czyli zaraza winorośli, wywołwana przez grzybek, noszący w botanice nazwę pierwszosnówka winoroślowa. Zwykle sposoby zwalczania tych szkodników (zbieranie owadów, zraszanie łóz cieczą bordową, siarkowanie itd.) są zbyt kosztowne, gdy trzeba używać ich stale. Należy więc starać się o wytworzenie odmian, nie ulegających napadom tych szkodników. Jest to możliwe, — gdyż w Ameryce istnieje kilka dziesiątków gatunków winorośli, których te pasożyty nie napadają. — Z pomocą krzyżowania szlachetnych odmian europejskich z dzikimi gatunkami amerykańskimi można otrzymać odmiany, posiadające wszystkie te same požądane cechy, co macierzyste odmiany europejskie, a przeto odporne jak gatunki amerykańskie. Jest to jednak praca, wymagająca wiele trudu, zacho do i czasu.

KAUCZUK Z CHWASTÓW

Chodzi także o kaczuk, tak niezbędny w czasie pokoju, a jeszcze niezbędniejszy w czasie wojny, kiedy dowóz może stać się zupełnie niemożliwy. Wprawdzie, można dziś wytwarzać kaczuk syntetycznie, ale taka produkcja fabryczna jest bardzo droga. Otóż, jak twierdzi wspomniany już Erwin Baur, istnieje w Niemczech pewna roślina, chwast pospolity w zmarniałych lasach iglastych, na najgorszych glebach piaszczystych, którego sok zawiera znaczny procent kaczuku. Droga umiejętnie hodowli można chwast ten uszlachetnić i zwiększyć jego wydajność. Jak to jest chwast, Baur nie mówi, wspomina tylko, że myśł uszła chemiciom do podsunęli Niemcom do świadczenia hodowlane, przeprowadzane przez Rosjan, którzy wzięli pokrewne rośliny z Ameryki Środkowej, z Himalajów i z Kankazu. Jak dotąd w Niemczech rozpoczęto dopiero pierwsze próby, które jednak rokują po wodzenie.

Programy radiowe

WILNO

Piątek, dnia 13 lipca 1934 roku.
6.30 Pieśń 6.35 Muzyka 6.38 Gimnastyka 6.53 Muzyka 7.05 Dziennik poranny 7.10 Muzyka 7.20 — 7.25 Chwilka pań domu 7.25 Program dzienny 7.30 — 7.40 Rozmaitości 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 Komunikat meteorologiczny 12.05 Przegląd prasy 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Muzyka baletowa (płyty) 14.00 Wiadomości eksporowe 14.05 — 14.15 Biedroneczko, boza króweczko — o powiadanie dla dzieci 16.00 Muzyka lekka 17.00 Audycja dla chorwych 17.30 Melo recytacja 17.45 Pieśń 18.00 „Częstochowa miasto modlitwy i pracy” reportaż 18.15 Koncert solistów 18.45 Przed tego rocznym zjazdem Polaków z zagranicy 18.55 Program na sobotę i rozmaitości 19.05 Ze spraw lwowskich 19.15 Muzyka lekka 19.50 Wiadomości sportowe 19.55 Wł. kom. sportowy 20.00 Myśli wybrane 20.02 Skrzynka techniczna 20.12 Koncert symfoniczny 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Przegląd prasy

WARSZAWA

Sobota 14 lipca 1934 r.
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.35 Muzyka poranna. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (płyty). 7.05 Dziennik por. 7.10 Muzyka (płyty). 7.20 Chwilka Pań domu. 7.25 Program na dzień bież. 7.30 Rozmaitości 11.57 Sygnal czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej 13.00 Dziennik południowy. 14.00 Wiad. o eksp. polsk. 14.05 Wiad. Gospodarcze. 16.00 Godz. muzyki lekkiej. 17.00 Słuchowisko dla dzieci. 17.25 Koncert solistów. 18.00 „Co czytać” 18.15 Muzyka. 18.45 Rozmowa w poradni budowlanej (lokalna pog.) 18.55 „Życie kultur. i artyst. stolicy”. 19.00 Rozmait. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka. 19.50 wiad. sport. 20.00 Koncert 20.30 „O polskim lotnictwie” — odczyt. 20.40 Koncert organowy z Poznania. 21.00 Transmisja z Gdyni capstryzku Marynarki Wojen. 21.02 Dzień, wiecz. — 21.12 Koncert. 21.15 Pogad. aktualna.

Wilno 13 lipca 1934.

Senjor naszych krótkodystansowców inżynier Tadeusz Garczyński, zamieścił w „Kurjerze Polskim” artykuł p. t. „Sport na ma nowcach”. Zaczyna tak:

„Wpadamy z jednej ostateczności w drugą. Dziesięć lat temu sport i wychowanie fizyczne było traktowane po macoszemu — teraz jest popierane bez umiaru. Gdy w roku 1919 powstał Polski Komitet Olimpijski który pełnił wówczas czynności Związku Związków Sportowych — w Warszawie było tylko jedno boisko. Organizatorzy bardzo długo czekali w przedpokojach różnych dygnitarzy na przyjęcie, poto, aby usłyszeć odpowiedź odmowną. Starania o tereny dla młodzieży w magistracie spotykały się z żartobliwymi uwagami. Długotrwałe zabiegi, poświęcono redakcją pism codziennych, starając się wywalczyć miejsce dla zmianek o zawodach sportowych”.

„Gdy porównamy owe dni ciągłych starań i zabiegów ze stanem dzisiejszym, widzimy nielewkie przewrót. Sport stał się benjaminkiem psutym i ze psutym. Rozpęd popierania przybrał formy niepokojącej”. Ale jednocześnie mamy zakaz nalenia młodzieży szkolnej do klubów, co inż. Garczyński słusznie uważa za szkodliwe:

„Różnica pomiędzy nami, a innymi państwami zachodu polega na tem, że tam przy zakazie nalenia do klubu szkoła sama daje możliwości ćwiczeń. U nas należy to do wyjątków, Zakaz nalenia do klubów jest interpretowany często jako stosunek do sportów. W rezultacie widzimy po pieranie gorliwie kilku rekordzistów, przy zaniedbaniu przeciętnego poziomu. Jedynym wyjściem byłoby stworzenie wzorowych klubów i opieka wychowawców i lekarzy. Na to jeszcześmy się nie zdobyli”.

W okresie, kiedy inż. Garczyński był czynnym sportowcem, mniej więcej ćwierć wieku temu, sprawa ta była również aktualna, z tą tylko różnicą, że wtedy walczono nie przeciw samemu naleniu do klubów, ale przeciw sportowi wogóle. Wynaleziono wówczas formę „członka - uczestnika” klubu. Można by zastosować i dzisiaj, gdyby się dokładnie wiedziało, jakie jest uzasadnienie szkoły, zakazującej nalenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych..

Zdobywca wielkiej nagrody motocyklowej w Szwajcarii



Anglik Simpson, który pod Bernem uzyskał na „Nortonie” przeciętną 128,5 kilometrów, wygrywając wieg

Rozgrywki o wejście do Ligi

Rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo Polski kl. A i o wejście do Ligi rozpoczyna się około 15 sierpnia i będzie rozgrywane w sposób następujący: I grupa: Warszawa, Łódź, Poznań, Polesie (i prawdopodobnie Pwatt albo Skra, z Łodzi Union, albo ŁTSG, w Poznaniu Legja, na Pomorzu Gryf). Grupa II: Kraków (Grzegorzeczki), Śląsk (Naprzód i Śląsk), Kielce (Unja Sosnowiec, albo RKS Radom, albo

Brzydka Częstochowa). Trzecia grupa: Brześć, Białystok, Wilno (mistrzowie jeszcze nie wyłonieni). Czwarta grupa: Lwów, (Resovia, albo Czarni), Lublin (Unja albo 7 p. p. 7). Wolińscy i prawdopodobnie Stanisławów, który jako powołany do życia w czasie mistrzostw nie ma jeszcze przydziału do żadnej grupy, ale prawdopodobnie racjonalnie będzie do tej.

Polscy piłkarze w przededniu ważnych spotkań

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił na mecz Emigracja — Polska, który odbędzie się w dniu 8 sierpnia w Warszawie w ramach zjazdu Polaków z zagranicy, wystawić najlepszy skład i potraktować to spotkanie jako trening przed meczem z Jugosławią (20 sierpień) i Niemcami (10 września).

Jednocześnie kapitan związkowy PZPN p. Kaluza organizuje w dniach od 17 do 21 lipca w Krakowie 4-dniowy trening ataku, na który zostaną sprowadzeni gracze: Urban, Peterok, Wiliński i Włodarz z Ruchu, bra cia Matjasowic i Niecheol z Pogonia, Nawrot z Legji oraz Artur i Riester z Krakowa.

Przed spotkaniem z Belgją

Obóz treningowy naszych tenisistów pod kierownictwem Francuza, Estrebeau, jest już nareszcie w kompiecie. Hebda przybył z Zaleszczyk, gdzie bawił na urlopie, a Tarłowski wrócił z Inowroclawia, gdzie wygrał turniej, bijąc w finale Bratka 6:4, 6:0, 6:1. Obaj ci tenisisci znajdują się we walec niezłej formie i wczoraj w meczach treningowych wygrali z Estrebeau, Hebda pokonał Francuza 6:6, 8:6, a Tarłowski 6:4, 6:1.

W dniu wczorajszym upłynął termin zgłoszenia drużyn do spotkania. PZLT zgłosił czterech zawodników: Tłoczyńskiego, Hebda, Tarłowskiego i Jerzego Stolarowa. Ostateczne ustalenie składu nastąpi jednak dopiero przed samem spotkaniem. Belgja znała skład: Laerois, Borman, Złoysart.

Tłoczyński powrócił już również wraz z Jędrzejowską z Anglii, zatrzymał się jednak w majątku ziemskim pod Bydgoszczą, gdzie szybko powraca do zdrowia. W końcu bieżącego tygodnia, będzie już Tłoczyński w Warszawie i rozpocznie trening, gdyż będzie on napewno startował w meczu z Belgją.

Kapitan związkowy rtm. Riedl, jak i dwóch członków komisji sportowej zgłosiło na wczorajszym zebraniu zarządu PZLT swą dymisję, która jednak nie została przyjęta. Spowodowało to, że Riedla ze stolicy, funkcje kapitana będzie pełnił zastępczo p. Szulwiec, a kapitanem sportowych drużyn na mecz z Belgją i tym, który tym dokona ostatecznego ustalenia składu, będzie p. Olehowicz.

Siódmy etap „Tour de France”

Siódmy etap „Tour de France” rozegrany został na trasie Aix les Bains — Grenoble na dystansie 299 km. Etap ten był niezwykle ciężki, gdyż droga przez cały niemal czas była górzasta. Temu też przypisać należy słaby czas, uzyskany przez zwyciężcę etapu.

Etap wygrał Francuz Wietto w czasie 8,43,50, przed Magne, Ezguera (Hiszpanja), Molinorem (Włochy) i Treulba (Hiszpanja). Wietto wyprzedził ezworkę tę jedynie nieznacząco na finiszu.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Francuz Magne, Zespołowo na pierwszym miejscu, znajduje się Francja przed Niemcami.

W. L-n.

Dorothy Round mistrzynią Wimbledonu



Czołowa rakietka Anglii Dorothy Round pobiła w finale Wimbledonu, roku ogólnemu zdziwieniu, pierwszą rakietką świata, Amerykankę Jacobs.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 12. 7. 1934 r.
WARSZAWA, PAT. — WALUTY: Berlin 203,00 — 204,00 — 202,00. Holandia 358,85 — 359,75 — 357,95. Londyn 26,67 — 26,80 — 26,54. Paryż 34,91 — 35,00 — 34,82. Praga 22,00 — 22,05 — 21,95. Stokholm 137,55 — 138,25 — 136,85. Szwajcaria 172,48 — 172,91 — 172,05. Włochy 45,44 — 45,56 — 45,32. Nowy Jork kabeł 5,29 3/8 — 5,32 3/8 5,26 3/8.
Tendencja niejednolita.
AKCJE: Bank Polski 85,00 — 85,50. Lipol 9,50. Starachowice 10,60. Tendencja przeważnie słaba. PAPIERY PROCENTOWE: budowlana 44,50. konwersyjna 63,50. dolarówka 52,75. stabilizacyjna 67,75 — 67,50 — 67,68. 4 1/2% l. z. ziems. 47,75 — 48,00 — 47,75. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie mocniejsza.

KATOLZABIA
OWADY, ROŚCOWNIA
Włocławek, Karczowska 21 klatka 20 14

Nowa powieść regionalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCZYSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4,—
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Kursy szybowcowe Wileńskiego Aeroklubu

Kierownictwo Szkoły szybowcowej w Grzegorzewie komunikuje, że termin rozpoczęcia pierwszego praktycznego kursu szybowcowego został zmieniony na dzień 21 lipca r.b., termin zaś drugiego kursu szybowcowego na dzień 1 sierpnia r.b. Zapisy i zgłoszenia przyjmowane są jeszcze w sekretariacie Aeroklubu do dnia 18 lipca roku bież.

LISTA GOŚCI DRUSKIENICKICH

Ulaszyn Anna — Warszawa; Rampf Erna — Tomaszów Mazowiecki; Stolarski Boruch z żoną — Krynki; Iwienko Owsiej — Warszawa; Bil Rochla — Kobryn; Piekalkiewicz Janina — Warszawa; Reinhard Marja z rodziną — Białystok; Gruszczyński Tadeusz — Warszawa; Rączkowski Eugeniusz — Łódź; Grajman Chaja — Ester — Konstancin; Lisiewicz Apollinarij — Warszawa; Jaskiewicz Jan z żoną — Białystok; Hartblain Josif z żoną — Warszawa; Hartblain Bronisław z rodziną — Warszawa; Hartman Eweyryn z rodziną — Warszawa; Galadyk Marja — Warszawa; Jankiewicz Aron — Łódź; Małyński Emilia z rodziną — Grodno; Toporska Irena — Brwinów; insp. szk. Peche Kazimierz — Warszawa; Pomeranc Tajbe z rodziną — Włocławek; Lederman Necka — Warszawa; Szmidt Zofia — Białystok — adw. Kaprowski Stanisław — Siedlce; Pressman Mieczysław — Łódź; Aneblich Teresa — Warszawa; Tomaszewski Stanisław — Warszawa; Fuchs Harry — Łódź; Szwarc Witold z rodziną — Sarny; Szabryński Chajm Josel — Białystok; Nowak Marjan — Pionki k. Radomia; Szcuka Kazimiera — Wilno; Szcuka Eugeniusz — Wilno; Szcuka Rega — Warszawa; Gutkowska Wanda z rodziną — Warszawa; prof. Weissenhoff z rodziną — Wilno; Levittow Helena — Zawiercie; Rabinowicz Mendel — Sapokinie; Bluszczyńska Rachela — Wilno; Berkowicz Henoch z rodziną — Łowicz; Osicka Czesława — Wilno; Czapkowska Irena — Łódź; Gelbfisz Regina — Warszawa; Winograd Mowsha — Kobryn; Rozenzajn Sruł z rodziną — Warszawa; Sliwiec Piotr — Wilno; Lewitas Eljasz — Sakaj (Litwa); Madej Tadeusz — Grodno; Abramowicz Leon — Grodno; Chojnowski Józef — Wilno; Elbaum Celina — Warszawa; insp. szkolny Gulbin Ewa — Wilno; Wojcik Stefan z rodziną — Indura; Kapaciewicz z żoną — Wilno; Bajnar Leontyna — Grodno; Żarnowski Waclaw — Poznań; Szapiro Anna — Baranowice; Miller Romana — Warszawa; Uinatewska Barbara — Warszawa; Michałowicz Łeak — Wilno; Szenbrun Marja — Warszawa; Biernacka Zofia — Warszawa; Grynbau Helena — Warszawa; Florowska Stefania — Warszawa; Lichtenbaum Syma — Warszawa; Kac Ewa — Wilno; Jawic Helena — Sochaczew; Monikowska Irena — Suwałki; Kobryńska Marja — Wilno; Fryszman Bronic z rodziną — Białystok; Procer Waclaw — Warszawa; Borowski Józef z żoną — Białystok; Unslicht Władysław — Warszawa; Zak Jankiel — Sapokinie; Sienick Do ba — Raków; Kotowicz Barja — Warszawa; Kwas Brocha — Wilno; Tyles Szejna — Wilno; Szuster Rachela — Białystok; mjr. dr. Danowski Ludwik — Chełm; Kres Ester — Stany Zjednoczone; Holewiński Piotr — Warszawa; Strzemeska Teresa z rodziną — Bydgoszcz; Zniszczyńska Wincenta — Białystok; Wasalsonia z rodziną — Stany Zjednoczone; Wolasińska Mindla — Białystok; Knyszynska Zeld z rodziną — Białystok; Gemlo Wanda — Warszawa; Tabjan Stefania — Warszawa; Gordon Mieczysław — Drohiczyn; Ingherman Estera — Warszawa; Endler Marja — Warszawa; Kac Sonia — Grodno; Kudrewicz Antonina — Wilno; Kudrewicz Janina — Za mość; Szeszeń Klaudia z rodziną — Białystok; Century Audria — Warszawa; Lerman Chana — Wilno; Lewin Sara — Wilno; dr. Simon Aleksander — Warszawa; Lipko Stanisława — Warszawa; Sobel Marja z rodziną — Grodno; lek. dent. Danerg Estera z rodziną — Warszawa; Kolodna Klara z rodziną — Warszawa; Cyterman Florentyna z rodziną — Warszawa; Markiewicz Małgorzata z rodziną — Warszawa; Ganz Kazimierz — Warszawa; Konecka Pola z rodz. — Włocławek.

Pojawienie się dzików w powiecie baranowickim

BARANOWICZE. — W ostatnich dniach na terenie gmin horodyskiej i dobromyńskiej, zwłaszcza w rejonie maj. Reginowo pojawiły się dziki, które

wychodząc całymi stadami niszczy okolicznym włościanom zasiewy, a w szeregach gólności kartofle.

KRONIKA GRODZIENSKA

— Termin wyboru prezidenta miasta jeszcze nie ustalony. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, termin wyboru prezidenta miasta nie jest jeszcze ustalony.

— Inspekcja obozów. W dniu przedwczorajszym bawił w Grodnie gen. Ruppert, szef Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk. i plk. dypl. Kiliński — dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W., którzy przybyli z Warszawy, na wizytację obozów Przystosowania Wojskowego.

— Kredyt na konserwację Koloży. Białostocki Urząd Wojewódzki wyasygnował 1,000 zł. na konserwację przestarzałej świątyni św. Borysa i Hleba na Koloży.

— Budowa Domu Strzelca. Budowa Domu Strzelca im. gen. Rydza — Smigłego w Grodnie odbywa się w przyspieszonym tempie.

— Zakonczenie obozów harcerskich. W dniu 10 lipca r. b. nastąpiło zakończenie obozu hufca harcerzy grodzieńskich w Jeziorach.

— Ogółem przy robotach zatrudnionych jest około 70 ludzi, w tym 50 junaków z Ośrodka Pracy. Obecnie przeprowadzane są roboty zbrojarskie i cielskie. Koszta budowy domu prawdopodobnie wyniosą 220 tys. złotych.

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Przyjeżdża u p. wojewody. W dn. 12 lipca r.b. pan wojewoda Stefan Świąderski przyjął p. Witolda Staniewicza rektora USB w Wilnie, p.p. posłów: Sobczyk i Sierozynskiego, oraz radcę Izby Roln. p. Pietruszewicza.

KRONIKA BARANOWICKA

— Działalność Zw. Strzeleckiego. W dniu 8. 7. w Moleczadzi kino objazdowe Zw. Strzeleckiego wyświetliło film pod. tyt. „Syn Szeika”. Powodzenie duże.

— Z życia Spółdzielni Ogrodniczo-Rolniczej w Stołowiczach. W dniu 7 b.m. w domu Kohenieckiego Jankiela w Stołowiczach odbyło się zebranie członków Spółdzielni Ogrodniczo-Rolniczej.

niecej. Po omówieniu spraw gospodarczych w związku ze zbliżającym się sezonem, przystąpiono do wyborów na rzad, w skład którego weszli: Muka siej Izrael, jako prezes i Kopeniecki Jankiel jako kasjer.

— Wyjazd obsady kajakowej na Spływ do Gdyni. W dniu 14 b.m. o godz. 8 rano odpłynię Szeżarą z Darewa koło Baranowic obsada kajakowa w liczbie trzech kajaków na Spływ „Cała Polska do Morza”, pod kierownictwem p. A. Pigulewskiego, w której udział biorą strzelcy. Włodzimierz Cymanow, Eugeniusz Niepomnik, Józef Mirnowski, Waclaw Pietraszkiewicz i Aleksander Nieścieruk.

— Wyprawę organizują miejscowy Związek Strzelecki i Oddział Łągi Morskiej i Kolonjalnej.

— Trasa spływu wynosi ponad 1450 km. rzekami: Szeżarą, Niemnem, Czarną Hańczą, Kanałem Augustowskim, przez jeziora Augustowskie, Narwią, Bugiem i Wisłą do Gdańska. Spływ trwać będzie do dnia 17-go sierpnia r.b., w którym to dniu osiągnie Gdańsk, a następnie Gdynię.

— Zuchwałę znieważenie urzędnika Zarządu Miejskiego przez interesanta. W dniu 11-go b.m. zgłosił się do Zarządu Miejskiego interesant p. Jakób Rabinowicz, udając się do kierownika działu komunikacyjno-drogowego inż. Świętochowskiego, z prośbą o zezwolenie pokrycia dachu domu, stanowiącego jego własność, gontami.

— W odpowiedzi na wezwanie Rabinowicz trzymając w ręku grubą łaską dwukrotnie uderzył w głowę siedzącego za biurkiem inżyniera, rozbijając mu głowę do krwi. Zawożany lekarz stwierdził uszkodzenie głowy. Rabinowiczem zaopiekowała się policja.

Państwo bez hymnu

(far). Szwajcarska rada związkowa zajęła się obecnie ogłoszeniem konkursu na hymn narodowy, Szwajcarzy bowiem — jakkolwiek brzmi to dziwnie — nie posiadają dotychczas żadnego hymnu oficjalnego.

Myślące psy wejmarskie

„Nie boję się!” — odpowiedział jeden z psów wejmarskich na pytanie czy boi się śmierci. Odpowiedział? Psy wejmarskie porozumiewają się ze swoimi panami za pomocą alfabetu wystukiwanego lub szczerzanego. Jeden stuk ewentualnie szczerkanie oznacza literę a, dwa — literę b, i t. d. aż do 15. Wrazie wątpliwości, jeden stuk lub szczerkanie oznacza tak, dwa — nie. Niektóre z psów wejmarskich okazują „niezwykłe” wykształcenie.

Jamnik „Kurwenal” wie np. że kompozytorem Tannhäusera jest Wagner oświadcza gościowi, który przyniósł mu kawalek sera i keksu, że „to bardzo ładnie z jego strony”. Powstaje jednak pytanie, czy psy myślą po ludzku, czy też zachodzą inny proces? Nikt nie wątpi, że psy mają swoją własną intuicję, że żyją swoim własnym życiem. Ale trudno przypuścić, by pies posiadał za pas znajomości historii muzyki. Otóż powstaje przypuszczenie, że sposób w jaki nagradzane są psy za swe odpowiedzi zupełnie nieświadomie zresztą dla „pedagoga”, orientuje czworonogich uczniów. Nadzwyczajna inteligencja i spryt psów wejmarskich nie ulega kwestji, pewnym jest jednak, iż wyjątkowe popisy i sukcesy zawdzięczają trenerzy psów nie ich ludzkiej inteligencji, lecz raczej wynikom tresury.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRZYGODA O PÓŁNOCY” HELIOS

Są filmy banalne, które mimo wielkich kosztów wystawy i przepychu dekoracji, nie przedstawiają nic szcze gólnego. Rodzaj filmów „gangsterskich” obficie jest reprezentowany w produkcji amerykańskiej. Najwięcej też tu spotkać można szablonu i powtarzania się. „Przygoda o północy” jest szczęśliwym wyjątkiem, który aczkolwiek nie należy do wielkich filmów kryminalnych, to jednak stanowi weale wysoką klasę w tym rodzaju. Ważną jego zaletą jest bardzo dobra reżyserja i umiejętnie zbudowany scenariusz.

Trzęść jest prawie, że uboga. Młoda dziewczyna mimo chęci, nie może uwolnić się z pod wpływu „czarnych charakterów”. Bieg wypadków przychodzi jej z pomocą i wszystko się kończy szczęśliwie.

Cała rzecz jest w ujęciu fabuły. Mogą się nasi reżyserzy uczyć z tego filmu jak należy operować skrótami, jak dyskretnie trzeba wykorzystywać możliwości obiektywu i aktorów. W góle film może służyć za przykład sumiennej i starannej roboty reżysera skiej.

Wykonawcy z miłą Loretta Young i Ricardo Cortezem na czele bez zarzutu.

„OGNISTY TRÓJKĄT” „PAN”

Ameryka lubuje się w filmach gangsterskich i zabarwia je specyficznym kolorytem. Francuska produkcja ma parę pozycji kryminalnych znacznie lepszych autoramentem. Niema tu rzecznych karabinów maszynowych, jest natomiast fincja i precyzyjne wykonczenie „roboty”. „Fuchowcy” europejscy mają zupełnie inne metody niż ich koledy amerykańscy. Stąd inne podejście do tematu ze strony reżysera.

Warunkiem zasadniczym w filmie kryminalnym jest interesujące przeprowadzenie fabuły. Widz musi być zaintrygowany i pochłonięty akcją. Greville'a znamy z ciekawej reżyserji „Pociąg samobójców”. W „Ognistym trójkącie” widać te same, co i tam zalety, a więc dobre przejścia, ładną fotografję i poprawny układ całości. Wśród wykonawców widzimy starego znajomego z filmów niemych Jean-a Angelo, który ma już za sobą także kilka całkiem dobrych dźwiękowych. W roli epizodycznej występuje znany z „14 lipca” René Claire'a Paul Olivier.

Całość ma wszystkie cechy filmu sensacyjnego i z tego względu liczyć może na powodzenie, tembardziej, że „Sciana śmierci” już z Wilna wyjechała.

„HELIOS”

Nie zważając na sezon letni wyświetlamy wielki emocjonujący film „Przygoda o północy” w rol. gł. królowa wyszałkich konkorsów piękności w Ameryce LORETTA YOUNG i RICARDO CORTEZ. Ceny od 25 gr. Nad program: Atrakcje.

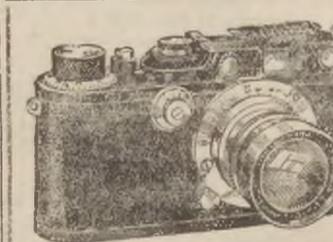
Wino-Rewja COLOSSEUM

Ceny od 25 gr. Dziś najnowszy i największy przebieg produkcji europejskiej p. t. „Dziesiąty Kochanek”. Film był wyświetlany w największych stołach świata z niebywałym powodzeniem. W roli głównej ANNY ONDRA.

Nie zwracając na olbrzymie koszty sprządzenia tego filmu ceny nie podwyższone. Na scenie: NOWA REWJA „LIPIEC I SŁOWIKI”. Program: „Lilje” (grotesk — J. Grzybowska i Trio Grey), „Taniec piratów” — Duet Ron-Vall, „Lepok ma głos” monologi, „Postoj cyganów”, „Chaplin” — parodia W. Ron-Vall. Wesola skłótna p. t. „Słowiki”. „Dobranoc daj bazi na noc” — finał w wykonaniu całego zespołu.

„PAN” Dział premiera! Wielka przebojowa sensacja! Niezwykle emocjonujący, trapiący film

OGNISTY TRÓJKĄT (?) W rol. gł. Jean Angelo, Renee Heribel. — Karkołomny zyczu pilota, skaczącego z samolotu na dach pędzącego pociągu. Fascynująca zrzeczna fortele. Najnowsza technika: bomby gazowe i in. Nadprogram: Najnowsze aktualia i dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 groszy.



miniaturowa kamera fotograficzna o niedościgłej precyzji i najwyższej gotowości do zdjęć! Idealna kamera amatora i zawodowca, technika i artysty! Do nabycia w składnicach fotograficznych! Ilustrowane katalogi i opisy bezpłatnie. ERNST LEITZ, Zakłady Optyczne w WETZLAR Jen. reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47-a/5.



ISTNIEJE TYLKO JEDEN PUDER ABARID Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali omdładowa Pani tworzą, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd.

Ofiary

- Dla uczczenia pamięci Kazimierza Józefa Poniatowskiego na obiady dla najbiedniejszych składają 5 zł. Makowsky i Gulbinowa. Bezimiennie dla W. R. 5 zł. Na Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy ludności do tkniętej klęską nieurodzaju złożono następujące ofiary. 1) General Eugeniusz Godziejewski z listy 788 zł. 5. 2) Prof. dr. Waclaw Jaskijski z listy 350 zł. 4. 3) Rezerwa Policji Państwowej w Wilnie zł. 11,70 4) Komisariat V P. P. w Wilnie zł. 4,70 5) Kom. VI P.P. m. Wilna zł. 5,50 6) Inspektor pracy 12 Okręgu w Wilnie zł. 21. 7) P. Kondratowiczówna — sekr. Karatorjum O. S. w Wilnie z listy nr 9 — zł. 30,40 8) Posterunek P. P. w Pohukni — zł. 0,40 9) Post. P.P. w Turzylach zł. 0,60 10) Post. P.P. w Babszeniu zł. 0,70 11) Post. P.P. w Murowanej osmince zł. 0,30 12) Post. P.P. w Poronach zł. 0,40 13) Post. P.P. w Bieniży zł. 0,60 14) Post. P.P. w Krewie zł. 0,50 15) Post. P.P. w Smorgoniach — zł. 5 16) P. dr. Marja Błażejewiczowa z listy nr 1012 zł. 5. 17) P. inż. Kaz. Błażejewicz z listy nr 658 zł. 5. Razem zł. 96.

SZKOŁA DOMOWEJ PRACY KOBIET ZAKOPANE — KUZNICE Prywatna Jednoroczna Kurs Przystosobienia w gospodarstwie rodzinnem rozpoczyna się dnia 21 sierpnia. OPŁATA ZNIŻONA! Prospekty na żądanie.

Największą potęgą myśli — Największym zbiornikiem myśli — KSIĄZKA. NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK Wilno, Jagiellońska 16—9. Czyna od 11—17. Warunki dostępne. Najlepiej zaopatrzenia.

Lekarze Doktor GINSBERG Choroby skorne, weneryczne i moczo pociowe. Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż APARAT fotograficzny na błony w dobrym stanie kupię okazjynie. Oferty z podaniem ceny do Adm. pod „aparat”.

Lokale CZTEROPOKOJOWE mieszkanie suche, słoneczne z wygodami. Tyzenhauzowska 4.

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

DO WYNAJĘCIA LOKALE 3 i 11 pokojowe, sala balowa, Orzeszkowej Nr. 11-a.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 3 pokoi z wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonia Miłobuzowska. Ogłądać od 11 — 13 i 18 — 19

POSZUKUJE SIĘ LOKAL na biuro od 8—12 pokoi. Wszelkie informacje kierować ul. Mickiewicza Nr. 23 m. 5.

POKÓJ umeblowany słoneczny wejście niekrępujące, wygody, parter. Zygmontowska 20, m. 1, do 12-eg i od 3 do 6 pp.

2 POKOJE świeżo odremontowane ze wszelk. wygodami (radio, telefon, łazienka, balkon) — umeblowane lub nie — do wynajęcia. Można z używalnością kuchni. Montwiłowska 10—2 (dom narozny) — na piętrze.

2 POKOJE z używalnością kuchni, słoneczne z osobnym wejściem, wszelkie wygody do wynajęcia Subocz 21, m. 4.

Letniska

LETNISKO urocza miejscowość las, woda, odpoczynek prawdziwy, kuchnia doskonała. Poczta Małe Solęczniki m. Brusznica Zofia Grądzka.

Praca zaofiarow.

ROLNIK-HODOWCA obznajmiony z prowadzeniem gospodarstwa rybnego potrzebny od zaraz. Wymagane bardzo poważne referencje. Oferty do redakcji „Słowa” w Wilnie pod numer 158.

Poszukują pracy

UCZCIWY, pracowity, młody — poszukuje na miesiąc letnie pracy jako woźny, goniec, siła pomocnicza. Posiada pierwszorzędną i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia dla Makowskiego do Adm.

Różne

O POMOC wołam dla biednej, zrozpaczonej wdowy z 1 1/2 rocznym dzieckiem bez dachu i chleba. Czasu choroby męża zastawiła w lombardzie nożną gabinetową maszynę do szyc pod Nr. 7941. O wykupienie jej błaga by zapracować na utrzymanie dzieciątka, o składania najmniejszych ofiar w Redakcji „Słowa” pod literami W. R. NA LECZENIE trzyletniej córki nie ma środków bezrobotny, uczciwy człowiek. Łaskawe ofiary, choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony”.

Patujecie zdrowie Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji. ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA Jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm. Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50

CEMENT TANIŃ! „WYSOKA” Nowo utworzonej Cementowni w Rosi. Przedstawicielstwo i wyjątkowa sprzedaż M. DEULL WILNO, Jagiellońska 3, tel. 811. Boczulca własna i skład, Kijowska Nr. 8, tel. 999. Skład miejski: Zawalska 44.